GŁOS NARODU

NR. 439. — ROK XXVI. | KRAKÓW, PIĄTEK DNIA 8. WRZESNIA 1916 ROKU. | WYDANIE PORANNE.

CENA ZA OGŁOSZENIA (INSERATY):
Za jeden wiersz petitowy lub jego miejsce K. —·12
Za wiersz petitowy układ liczb. lub tabelar. „ —·60
Nadesłane za wiersz petit. lub jego miejsce „ —·60
Nekrologi i zawiadomienia od wiersza petit. „ 1·—
Komunikaty pryw. po kronice od wiersza pet. „ 1·—
Załączniki, prospekty i cyrkularze, broszurki i t. p. dla zamiejscowych prenumeratorów „ 2·—
dla miejscowych prenumeratorów dziennika „ 1·—
Przy kilkurazowem zamieszczeniu inseratu, nadesłanego itp. udziela Administracya odpowiedniego rabatu.

PRENUMERATA „GŁOSU NARODU“ WYNOSI W KRAKOWIE W ADMINISTRACYI: MIESIĘCZNIE K. 3·80. KWART. K. 11·— POŁROCZ. K. 21·— ROCZNIE K. 40·—
Za odnoszenie do domu w Krakowie, lub za przesyłkę pocztową do Austro-Węgier, Niemiec i Królestwa Polskiego dolicza się po 60 hal. miesięcznie. — Cena Nru wynosi w Krakowie: Wydanie poranne 12 hal. Wydanie wieczorne 8 hal. Na prowincyi: Wydanie całodzienne 16 hal.

ADRES REDAKCYI i ADMINISTRACYI: KRAKÓW, ULICA SW. TOMASZA L. 85.
TEL. REDAKCYI 190. — ADMIN. I DRUKARNI 3344. — TELEGR.: „GŁOS NARODU“ KRAKÓW.

ZAMAWIAĆ DZIENNIK MOŻNA:
Przez urzędy pocztowe, Agencye dzienników, lub też wprost w Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie.

WPŁATY MOŻNA USKUTECZNIAC:
1) Przez Pocztową Kasę Oszczędności Nr 23.993
2) Przez Filię Banku Krajowego w Krakowie na rachunek bieżący Wydawnictwa „Głosu Narodu“
3) Przekazem pocztowym pod adresem Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 35.

Era trustów.

Prasa niemiecka snuje ciągle plany na przyszłość, zapowiada zbliżającą się erę gospodarczą, nad którą protektorat obejmie skoncentrowany kapitał wielkich banków. Rozpocznie się panowanie kartelów i trustów które zagarnąwszy pod swe wpływy produkcyę w drodze koncentracyi i fuzyi wykupionych zakładów — chwyta w swe ręce rynki produkcyi, wytwarza działy eksportu, dostosowane do nowych warunków, jakie przyniesie rezultat wojny.

Od dziesiątek lat postępują przygotowania do strustowania produkcyi fabrycznej, objawy znane nietylko w Niemczech, lecz także w Austryi, gdzie nastąpił nawet podział pracy, podjętej przez szereg wielkich banków, obejmujących pod swój protektorat całe gałęzie wielkiego przemysłu. W ten sposób opanowano przemysł cukrowniczy, żelazny, przędzalniany, skórny, podporządkowując pod dyktaturę kartelu wszystkie większe fabryki. Zapowiedziana era trustu dokona reszty, nakłoni fabryki i gałęzie przemysłowe nieobjęte kartelem do przystąpienia doń, do czego zresztą zmusi właścicieli konieczność korzystania z wielkich kapitałów, potrzebnych na inwestycye zakładów, konieczne ze względów na przemianę produkcyi artykułów wojennych na produkcyę dla ludności cywilnej. Zmusi do tego konieczność uzyskania surowca, którego wielkie zapasy łatwiej uzyskać może skoncentrowany kapitał obsługujący skartelowany przemysł.

Hasłą samostarczalności budzą czyny, opieka nad produkcyą rolniczą i jej powiększeniem ma stać się troską państwa, a rolnik wykonawcą jego wskazań. Ziemia i płody rolnicze stają się czynnikiem decydującym o samostarczalności w wytworzeniu spichlerzów, które będą w stanie wyżywić masy, nie uciekając się do importu obcego. ziarna i rosnącej stąd zależności gospodarczej. Modne dawniej hasła walki, wypowiadanej agraryuszom i wpływowym junkrom straciły dawną popularność i pokonała je kwestya chleba, walka z ogłodzeniem, której ostrze dały się poznać pomimo zaprowadzonej kontroli spożycia.

Opieka nad produkcyą rolną i dążenie do podwyższenia jej, staje się jednym z najważniejszych problemów w Niemczech, niemniej ważnych także dla naszego kraju, gdzie tak mało zdziałało się w tym kierunku, gdzie wielkie majątki, folwarkami rozdzierżawiano pachciarzom obcoplemiennym, a większe warsztaty rolnicze, wyniszczane wyjałowieniem urodzajnych ziem, przestawały być spichlerzem, nie wystarczały swej ludności.

Sądzimy, że w tym kierunku nastąpi po wojnie sanacya, że ziemiaństwo nasze spełni swe zadanie i znachodząc jak w Niemczech poparcie władz, wysili wszelkie starania, aby podnieść produkcyę. Ziemia stała się najbardziej łakomym objektem w czasie wojny i będzie nim także po wojnie. Prosi się wprost o rozwinięcie hodowli bydła, stworzenie przemysłu rolniczego, dającego możność podniesienia gospodarstw rolnych we wszystkich jego dziedzinach, według planów, jakie stworzyło rolnictwo Zachodu.

Na pierwszy plan wysuwa się cukrownictwo, zaniedbane u nas i niemile widziane, wysiłki nad jego stworzeniem przez kartel, oparty na podstawach finansowych, jakie dał mu „Credit Anstalt“, objąwszy przemysł cukrowy pod swą opiekę.

Wszelkie nadużycia, wynikające w czasie wojny przy rozdzielaniu dostaw, tolerowanie ich, jest dowodem wpływów, jakiemi cieszy się potężny kartel, dla którego każdy środek jest dobry, zdążający do celu.

Z ruin majątkowych, jakie pociągnęła za sobą wojna, wnosząc zubożenie jednych, a wzbogacenie drugich, wytwarza się chaos w całem życiu gospodarczem, z którego wyłoni się nowotwór gospodarczy, dostosowany do nowych warunków, jakie da zmieniona karta Europy, rynki produkcyi i targi pieniężne, dostosowane do zmian, jakie zajdą. Jedynem, co za pewnik uważa prasa niemiecka, jest to, że życie gospodarcze po wojnie zostanie opanowane przez potężne kartele i trusty. Skartelowanie przemysłu jest wielkim ciosem dla uprzemysłowienia kraju. Znane nam są już obecnie istniejące smutne stosunki, walka, wypowiadana inicyatywie prywatnej, przez koła wielkiego przemysłu i banki, które objęły nad przemysłem protektorat. Uważają one nasz kraj za wielki rynek zbytu i czynią mu trudności, aby nie wyzwolił się z pod ich wpływu.

Nadzieje, jakie związane są z toczącymi się wypadkami, uchylą może protektorat przemysłowy i dadzą nam możność wytworzyć przemysł własny, oprzeć go na własnych kapitałach, na skarbach krajowych, zapewniających przemysłowi naszemu rozwój, a krajowi samodzielność i możność decydowania o sobie, także w dziedzinach gospodarczych.

R. W.

Z ziem polskich.

Warszawa i — Kraków.

Większość krakowskiej rady miejskiej uchwaliła, jak wiadomo, podnosić płace prezydenta i wiceprezydentów, oraz przyznać prezydentowi wysoką emeryturę, w razie gdyby z jakichkolwiek powodów nie chciał lub nie mógł sprawować dalej rządów miasta. Prezydentowi przyznała większość podwyżkę 4000 koron, wiceprezydentom od 2000 do 4000 K.

Otóż obecnie nasuwa się zestawienie z Warszawą. Prezydent ks. Lubomirski ma — jak donoszą teraz pisma warszawskie — 12.000 rubli pensyi, oraz 5.000 do swego rozporządzenia na różne wydatki. Wiceprezydent, p. Piotr Drzewiecki, inżynier z zawodu, ma wyznaczone 8000 rubli pensyi. W tej sprawie stwierdza „Kuryer Poznański“, że:

1. Prezydent pobiera odnośne sumy z kasy miejskiej, ale nie korzysta z nich dla siebie, przekazując je do wydziału zapomogowego na pomoc dla osób, poszkodowanych wskutek wojny;

2. Burmistrz Drzewiecki pensyi swej nie pobiera, pełniąc uciążliwą i bardzo odpowiedzialną pracę zupełnie bezinteresownie.

Wiec w Filharmonii.

Pod tym tytułem zamieszcza „Kuryer wyarszawski“ w kronice, drobnym drukiem, notatkę o wiecu, jaki urządził w Filharmonii „klub państwowości polskiej“ pod dowództwem znanego p. Studnickiego. O wiecu samym jest wierszy dziesięć. Wynika z nich, że przemawiało dziesięć osób: między innymi p. J. Wasserzug, znany „asymilator skrajny“ dalej oczywiście p. Studnicki, powieściopisarz p. Sieroszewski, p. Makowiecki i paru innych, mniej znanych z nazwiska. Resztę notatki zajmuje rezolucya, podana w następującem brzmieniu:

> Najbezwzględniejszym wrogiem państwowości polskiej i odbudowy państwa polskiego jest Rosya. Zwycięstwo Rosyi wiodłoby do zagłady naszego narodowego bytu. Porażka Rosyi jest niezbędnym warunkiem naszej państwowej odbudowy. Wszelkie konjunktury polityczne, zwiększające siłę Rosyi w tej wojnie, ujemnie oddziaływują na rozwiązanie sprawy polskiej. Współczesna sytuacya wymaga od nas czynnego udziału o naszą narodową i państwową przyszłość. Wobec tego zwracamy się do państw centralnych o możliwie szybkie proklamowanie polskiego państwa i umożliwienie nam utworzenia armii polskiej, którаby w obecnej wojnie walczyła przeciwko Rosyi o nasz niepodległy byt państwowy.

O wiecu tym rozesłało półurzędowe niemieckie Biuro Wolffa obszerne, jak wiadomo, sprawozdanie telegraficzne, które dostało się i do pism galicyjskich za pośrednictwem ck. Biura Korespondencyjnego w Wiedniu.

Rząd i opozycya.

Dwa ostatnie posiedzenia Sejmu węgierskiego: wtorkowe i środowe, miały przebieg nieco ożywiony, wskutek zachowania się opozycyi. Treść zasadnicza obrad jest znaną z depesz c. k. Biura korespondencyjnego. Obraz należy uzupełnić według telegramów prywatnych, jakie otrzymują dzienniki wiedeńskie. Czyniąc to niżej, zaznaczamy, że ważne posiedzenie Sejmu węgierskiego odbędzie się w przyszły wtorek. W dniu tym staną na porządku dziennym dwa wnioski: hr. Andrassyego o zwołanie delegacyj wspólnych, oraz hr. Wojciecha Apponyego o uchwalenie nowej ustawy, według której minister spraw zagranicznych — więc minister wspólny obu połów monarchii — miałby obowiązek jawić się, zdawać sprawę ze swych czynności i ponosić odpowiedzialność przed Sejmem węgierskim. Dotychczas minister spraw zagranicznych był obowiązany do tego tylko wobec delegacyj.

Oba te wnioski, aczkolwiek różne co do treści, zmierzają do tego samego celu: do sprowadzenia bar. Buriana przed jakiekolwiek forum, aby złożył oświadczenia o swej polityce i aby posłyszał opinię o niej, wypowiadaną przez ciała parlamentarne. Gdyby delegacye zostały zwołane — w myśl wniosku hr. Andrassyego — wówczas bar. Burian musiałby przedstawić przed niemi swe expose. Jeżeli zwołanie delegacyj byłoby niemożliwe, wówczas musiałby, po uchwaleniu wniosku hr. Apponyego, stawić się przed Sejmem węgier. i w publicznej dyskusyi podjąć rękawicę rzuconą mu przez opozycyę. W jednym i w drugim przypadku opozycya mogłaby podjąć przeciw niemu walkę wprost, prowadzoną dotychczas, jak gdyby platonicznie w jego nieobecności, w ciele ustawodawczem, przed którem p. Burian jawić się, w zasadzie, nie musi. Uchwalenie któregokolwiek z tych wniosków utrudniłoby więc sytuacyę ministra spraw zagranicznych.

Na długo przed godziną dziesiątą, o której miało rozpocząć się posiedzenie wtorkowe Sejmu węgierskiego zapełniła się sala posiedzeń, oraz galerye, natłoczone po brzegi. Przewodniczący Izby, Beothy, zjawił się dopiero o godzinie 11 minut 20. Wszedł do sali, za nim ministrowie, na czele prezydent gabinetu hr. Tisza.

Atmosfera była, jak się okazało, już przesycona elektrycznością. Zaledwie ukazał się hr. Tisza, pos. Justh zawołał:

— Podaj się pan do dymisyi!

Okrzyk ten powtórzyła skrajna lewica. Natomiast większość powitała p. Tiszę okrzykami: Eljen! Wrzawa trwała dość długo, chociaż przewodniczący upominał kilkakrotnie posłów, aby się uciszyli. Tak się stało, lecz w chwili gdy prezydent ministrów zabrał głos, wrzawa znów wybuchnęła. Dzwonek przewodniczącego nie mógł jej uciszyć. Z hałasu wybijały się poszczególne okrzyki. Pos. Jan Justh zawołał:

— Chce podać się do dymisyi?!

Pos. Juliusz Justh krzyknął:

— Dymisya, dymisya!

Przewodniczący dzwoniąc dalej:

— Proszę o spokój!

Pos. Juliusz Justh:

— Kraj ma głos teraz, nie prezydent gabinetu!

Hr. Tisza zaczyna mówić:

— Tylko na krótką chwilę chcę prosić o cierpliwość Izby. Zadanie, przypadające rządowi, gdy jest mowa o wypowiedzeniu wojny...

Pos. Wilhelm Sumegi woła:

— Bezecny napad, nie wypowiedzenie wojny!

Hr. Tisza mówi dalej:

— Gdy narody liczące się do kulturalnej ludzkości rozpoczynają wojnę, poprzedzają to zawikłanie rokowania dyplomatyczne, albo tarcia. Państwo, które przeciw drugiemu żywi zamiary zaczepne, z reguły formułuje pewne żądania, albo przynajmniej zachowuje tego pozory... Pos. Pan Justh:

— Wzięto pana na kawał! Podaj się pan do dymisyi!

Przewodniczący przywoluje pos. Jutsha do porządku. Ten woła dalej:

— Mówiłeś pan przed dwoma tygodniami, że Siedmiogród jest broniony!

Hr. Tisza, po różnych dalszych wykrzyknikach posłów, ciągnie dalej:

— Nie mówiąc już o niczem innem, uważam, iż najświętszy interes narodu węgierskiego wymaga, aby Sejm węgierski w tej chwili...

Pos. Ludwik Hollo przerywa:

— Niech kraj przepadnie, bylebyś pan został! (Wrzawa na lewicy i na skrajnej lewicy).

Hr. Tisza, mówiąc dalej:

— Nie chcę nikomu podsuwać żadnych intencyj, ale proszę panów posłów pomyśleć nad tem, jak działają takie sceny na zewnątrz! W swoim czasie stanę za wszystko na wyłomie i za wszystko poniosę odpowiedzialność.

Pos. Geza Polonyi woła:

— Skoro pana przechytrzono, to podaj się do dymisyi!

Pos. Juliusz Justh powtarza:

— Masz pan jeden tylko sposób usprawiedlienia: dymisya!

Po tych scenach wstępnych Izba uspokoiła się nieco i hr. Tisza mógł ciągnąć swoją znaną z depesz przemowę. Oświadczenia hr. Wojciecha Apponyego i Juliusza Andrassyego nie pozostawiały jednak żadnej wątpliwości, iż opozycya przedsiębierze gwałtowny atak na rząd a to zarówno na hr. Tiszę, jak na bar. Buriana. Stanowisko jej taktyczne było jasne: akcentować jak najsilniej zgodę wszystkich stronnictw na zwartość i energię w obronie kraju przed atakiem rumuńskim, a równocześnie oskarżać rząd i czynniki odpowiedzialne w ogóle, iż nie przedsięwzięły wszystkiego, co było wskazane.

— Nowa faza wojny — mówił hr. Apponyi — czyni obowiązki Sejmu węgierskiego daleko bardziej skomplikowanymi, niż były dotychczas. Każdy ma dzisiaj, jako obywatel kraju, obowiązek współdziałać z wytężeniem wszystkich sił w samoobronie, w stawianiu oporu zbrodniczemu napadowi rabusiów rumuńskich i w odebraniu z powrotem ziemi węgierskiej. Ale ci. którzy tu są w Izbie jako posłowie, mają obowiązek starać się o to, aby zaistniały wszelkie gwarancye objektywne a także osobiste dalszego prowadzenia wojny, aby wszystko szło jak należy. Obowiązkowi temu nie mogą już sprostać posłowie przez milczenie, przez zaniechanie wszelkiej krytyki. Dzisiaj trzeba zbadać, czy wszystkie czynniki, które krajem kierują i nad nim dominują, czy te czynniki są zdolne do skutecznego prowadzenia wojny dalej i do jej zwycięskiego zakończenia. Według mojego przekonania, czynniki te nie mogą teraz, po tem co się stało, rościć sobie prawa do dotychczasowego bezwarunkowego zaufania, ani do tego, aby wykonywać władzę dyktatorską, bez wszelkiej kontroli i bez krytyki.

W tym sensie przemawiał również hr. Andrassy, aczkolwiek łagodniej co do brzmienia.

— W walce na śmierć i życie — mówił — każdy błąd może stać się fatalnym. Skoro mamy wątpliwości co do uzdolnienia rządu, to mamy też patryotyczny obowiązek, aby te wątpliwości podnieść i dać im wyraz. Jest naszym patryotycznym obowiązkiem dążyć do tego, aby zostali usunięci ludzie, którzy okazali się niezdolnymi do ustrzeżenia najświętszych interesów narodu. (Żywe oznaki zgody na lewicy i na skrajnej lewicy). Oczywiście ma to swoje strony ujemne. Ale często w życiu musi się wybierać złe mniejsze, dla uniknięcia większego. Naszym jedynym celem jest teraz zdobycie ostatecznego zwycięstwa. Dla tego celu trzeba poświęcić środki. Walka ta pozostanie w granicach nakazanych przez patryotyzm, lecz jest usprawiedliwioną, gdy prowadzimy ją dlatego, aby nasze kierownictwo było lepsze.

Najenergiczniej występował hr. Michał Karolyi, przywódca partyi niezawisłości, odłamu tego, który oderwał się od właściwej partyi niezawisłości przed niedawnym czasem.

— Prezydent ministrów — wywodził hr. Karolyi — ponosi za katastrofę siedmiogrodzką odpowiedzialność bezpośrednią i pośrednią. Bezpośrednią dla tego, że jest odpowiedzialny za politykę zagraniczną monarchii, dotykającą także Węgier. Pośrednią dla tego, że Siedmiogród nie był broniony. W mowie swojej zaznaczył prezydent gabinetu, że nic dziwnego, iż daliśmy się wywieść przez Rumunów w pole, skoro rokowania z nimi były jeszcze w toku. To nie jest usprawiedliwieniem. Wiedzieliśmy zawsze, że ludzie napadają na siebie wówczas, gdy tylko mogą to uczynić. Mogliśmy przeto być na napad Rumunii przygotowani, tem bardziej, że nie od wczoraj wiemy, w jak haniebny sposób napadła w swoim czasie Rumunia na Bułgaryę. Nie do pojęcia jest przeto, jak hr. Tisza może usprawiedliwiać się „wprowadzeniem w błąd“.

Dalej mówił hr. Karolyi:

— Czy było koniecznem, aby wojna przybrała taki charakter, jaki dziś spadł ciężarem na ten drogi kraj? Jeśli z góry określono i postanowiono, że nasze wojska cofają się bezpośrednio i po napadzie rumuńskim nad rzekę Maros, lub na jakie inne linie obronne, to jak mogło dojść do tego, że ludności nie powiadomiono na czas, iż ma opróżnić swe miejsca zamieszkania i że dozwolono, aby hordy wołoskie na nią napadały? Jak mogło dojść do tego, że ogromne wartości gospodarcze w które Siedmiogród tak obfituje, zostały opuszczone bez opieki?

W tem miejscu padł okrzyk z lewicy:

— Gdzie byli honwedzi?

Ktoś z posłów odpowiedział okrzykiem:

— Wszędzie, tylko nie tam, gdzie być byli powinni: nie w kraju!

Hr. Karolyi ciągnął dalej:

— Żądamy, aby honwedzi węgierscy zostali odkomenderowani natychmiast z obczyzny do kraju! Żądamy, aby ziemi węgierskiej bronili węgierscy żołnierze! (Wielki hałas, oklaski i okrzyki: Eljen! na lewicy). Każdy Węgier ofiaruje wszystko w obronie Siedmiogrodu: krew, mienie, życie swoje i swoich dzieci. Tak jak bywało w dawne czasy, kobiety i dziewczęta złożą swe klejnoty na ołtarzu ojczyzny. Powtarzam, że nie ma Węgra, któryby nie był gotów dla Siedmiogrodu na wszelkie ofiary, ale pod jednym warunkiem, tylko pod jednym warunkiem: że ci ludzie, którzy dotychczas stali na czele kraju, podadzą się do dymisyi!

Ustępy te, znane po części ze sprawozdań c. k. Biura korespondencyjnego, dają obraz nastroju, jaki panował we wtorek w Sejmie węgierskim, a który to nastrój opozycya kieruje dalej przeciw członkom obecnego rządu.

Rada m. Krakowa.

Wczorajsze posiedzenie Rady miejskiej zaliczyć trzeba z wielu względów do rzędu niezwykłych, jakich w ostatnich latach na ratuszu krakowskim odbyło się niewiele. Dzień wczorajszy był bardzo przykrym dniem dla rządzącej miastem grupy, szczególnie zaś dla prezydenta Dra Leo, który na publicznem zebraniu doczekał się prawnej i moralnej oceny uchwał powziętych zaraz na pierwszem normalnem posiedzeniu „restytuowanej“ Rady miejskiej, mającej obecne tak szeroki a smutny rozgłos w całej Polsce.

Radca miejski Dr Lang, który podniósł tę sprawę, był wyrazem zapatrywań nietylko ogromnej większości mieszkańców Krakowa, lecz także tej niesfałszowanej opinii całej Polski, która w tak ciężkich czasach czego innego oczekiwała od reprezentantów swej duchowej stolicy. Ocenie moralnej uchwał wiele słów, po głosach organów wszystich dzielnic, nie było już trzeba poświęcać. Brakowało jedynie ujawnienia prawnych momentów tej bezprzykładnej uchwały, które właśnie Dr Lang w sposób wyczerpujący, oparty na całym aparacie argumentów pawniczych, wymownie oświetlił.

Argumenty Dra Langa wyprowadziły wprawdzie Dra Lea z równowagi, jednak nie pozostały bez wpływu na sprawców uchwały, tak, iż nie mieli odwagi przytoczyć czegośkolwiek na swoje usprawiedliwienie, wobec czego dyskusya toczyła się pod znakiem zupełnego osamotnienia prezydenta.

Niespodziewanym wypadkiem była również rezygnacya Dra Bandrowskiego z godności delegata Rady m. do prezydyum miasta.

Przed porządkiem dziennym:

Zebranie Rady m. zapowiedziane na godz. 5, rozpoczęło się o godz. wpół do 6 po południu przy udziale koło radnych. Zagaił je prezydent Dr Leo.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego, radca m. Dr Lang złożył przyrzeczenie radzieckie. — Następnie przewodniczący Dr Leo poświęcił wspomnienie zmarłemu radcy ś. p. dyr. Tomaszowi Sołtysikowi.

Potem wicepr. J. K. Federowicz złożył sprawozdanie zarządu miasta z działalności aprowizacyjnej. Obszerne przemówienie sprawozdawcy nie zawierało jednak nowych ważniejszych szczegółów. Dotyczyło bowiem prawie wyłącznie spraw, które omawiano już poprzednio na posiedzeniach ogólnej i miejskiej komisyi aprowizacyjnej, o czem wszystkie codzienne pisma miejscowe referowały. W dyskusyi nad sprawozdaniem przemawiali: prof. Dr Nowak, Dr Schneider, inż. Adelmann i dyr. Szarek.

W dalszym ciągu star. rad. magistratu Dr Sikorski przedstawił wniosek sekcyi prawniczej, aby w miejsce zmarłego radcy ś. p. dyr. Sołtysika powołać do Rady inż. Ed. Uderskiego. Przyjęto.

O kompetencye i charakter Rady miejskiej.

Następnie zabrał głos rad. m. Dr Maryan Lang, który występując w obronie autonomii i w interesie powagi Rady miejskiej poruszył sprawę zasadniczą, a mianowicie zwrócił się do prezydyum miasta o autentyczne wyjaśnienie zakresu kompetencyi i charakteru reaktywowanej Rady m. oraz podstawy prawnej uchwał powziętych na jednem z poprzednich jej posiedzeń a dotyczących wyboru wiceprezydentów, podwyżki pensyi członków prezydyum i emerytury dla Dra Leo. Po krótkim wstępie Dr Lang mówił:

Przemówienie rad. m. Dra Langa.

Reaktywowanie rady nastąpiło niezawodnie na skutek uwzględnienia przez namiestnictwo sprzeciwu wniesionego przez członków rozwiązanej rady w jesieni 1914 roku. W normalnych czasach rada wróciłaby do pełni swych praw auton. Atoli w międzyczasie ukazało się ces. rozp. z dnia 6 maja 1915 r. l. 125. Dpp. wprowadzające nową instytucyę pod nazwą „Komisarza Twierdzy“. Władzę tę wprowadzono także w Krakowie. Mowca odczytuje główne, istotne, ustępy cesarskiego rozporządzenia, które postanawia, że komisarz twierdzy jest w obrębie administracyi gminy jedyną rozstrzygającą i zarządzającą władzą I instancyi, oraz cytowany niedawno w naszem piśmie reskrypt Namiestnictwa, orzekający, że Rada miasta Krakowa funkcyonować może tylko jako organ doradczy tegoż komisarza.

Z tego reskryptu wynika jasno, że reaktywowana rada miejska nie jest autonomiczną radą miejską, w pojęciu statutu gminnego, lecz rozszerzoną radą przyboczną, stanowiącą organ doradczy komisarza twierdzy.

Ale niezależnie nawet od wyraźnego określenia reskryptu, ten skład obecnej Rady m. jest tego rodzaju, że żadną miarą nie da się pogodzić z pojęciem autonomii i jest sprzeczny z postanowieniami statutu gminnego.

Pojęcie autonomii i postanowienia statutu wykluczają nominacyę radców miejskich. W naszem gronie zasiada ich 16. Natomiast nominuje się członków Rady przybocznej, i już sam fakt nominacyi jasno wskazuje na nieautonomiczny formalnie charakter dzisiejszej rady.

Przyznanie praw autonomicznych członkom rady z nominacyi może nawet stanowić w pewnych warunkach niebezpieczny precedens dla samej zasady autonomii, i narazić na szwanki powagę tej zasady.

Toteż w obronie zasady autonomii należy sobie jasno zdać sprawę z prawnej istoty dzisiejszej rady miejskiej.

Inna bowiem zgoła jest kompetencya autonomicznej R. m., inna zaś mieszanego ciała, złożonego z członków wyborczych i mianowanych stanowiącego organ doradczy komisarza twierdzy.

O zakresie działania rady miejskiej nie potrzebują Sz. Panów objaśniać. — Na to jest statut gminny. Natomiast zakres działania organu doradczego komisarza twierdzy, już z tego tytułu, że jest on czemś przejściowem, czemś wyjątkowem, musi być z natury rzeczy ograniczonym do załatwienia bieżących spraw, nie wychodząc poza ramy zwykłej gospodarki gminnej. Mimo tego ograniczonego zakresu działania może ten organ doradczy spełnić chlubnie swe zadanie, zwłaszcza gdy całą swą energię skupi w pracy nad ułatwieniem ludności Krakowa przetrwanie tych strasznych chwil, jakie obecnie przeżywamy. Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia jest piękną zapowiedzią takiej właśnie działalności.

Trzeba się zaś będzie pogodzić z myślą, że na razie musi się uniknąć wszelkich obciążeń budżetu wychodzący poza ramy zwykłej gospodarki poza ramy niezbędnych wydatków spowodowanych stosunkami wywołanemi wojną, a mających na celu niesienie racyonalnej pomocy najszerszym warstwom obywateli.

Niewątpliwie rozczarowanie nie jest miłe — niemniej konieczne — a dyktują go troska o powagę rady miejskiej i ważność powziętych oraz powziąć się mających uchwał.

Oto wśród powziętych już na poprzednich posiedzeniach uchwał, znajdują się uchwały, przekraczające kompetencyę obecnej rady i wskutek tego nieważne. Do uchwał tych należą:

1. Wybór trzech wiceprezydentów. Wedle § 117 stat. gm. postanowienia statutu o wiceprezydentach wejdą w życie dopiero po ukonstytuowaniu się rady miasta, wybranej na podstawie niniejszego statutu. Wybory te nie odbyły się i odbyć się nie mogły, a zatem i postanowienia nowe o wiceprezydenturę (§ 48 stat. tz. 3 wicepr.) nie mogły wejść w życie.

Płace nieważne — bo skoro niema wiceprezydentów, to niema i płacy.

2. Podwyższenie płacy i uchwalenie emerytury prezydentowi miasta i jego rodzinie. Jak już poprzednio zaznaczyłem — rada przyb. nie może uchwalać ważnie stałego obciążenia budżetu, gdyż w myśl § 5 ces. rozp. z 6/V 1915 l. 125, należy to do atrybucyi namiestnictwa w porozumieniu z wydziałem krajowym. — Uchwała ta powzięta została przez Radę miejską 47 głosami, a zatem nie może być nawet uważana za wyraz opinii większości Rady miejskiej, co wobec silnego odruchu opinii społecznej, jaką wywołała, należy z zadowoleniem stwierdzić.

Uchwały te są nieważne, a stwierdzenia ich nieważności nie wyrządzi żadnej szkody społecznej, gdyż powzięto je wyłącznie w interesie jednostek, a nie w interesie ogółu. Nie wyrządzi to również szkody tym jednostkom, w których interesie uchwały te zapadły, gdyż ich byt materyalny nie zawisł od natychmiastowego wykonania tych uchwał.

Wreszcie unieważnienie tych uchwał nie uczyni również wyłomu w zasadzie, że wszelka praca winna być wynagrodzoną, a zasługa uznaną. Atoli wynagrodzenie musi być oparte o prawo i ujęte w formy prawne.

Mowca zapytuje tedy Prezydyum miasta:

I. Dlaczego na pierwszem posiedzeniu reaktywowanej Rady miejskiej Prezydyum nie podało do wiadomości zebranym członkom Rady dosłownego brzmienia tak ważnego aktu, jakim jest reskrypt c. k. Namiestnictwa z dn. 13 lipca 1916 r. l. 10.176/prez., oraz nie objaśniło o cesarskiem rozporządzeniu z dnia 6 maja 1915 r. l. 125, na które się ten reskrypt powołuje, i zapytuję czy Wys. Prez. skłonne jest naprawić to zaniedbanie?

II. Zapytuję dalej, czy Wys. Prez. skłonne jest objaśnić nas, jaka jest istota prawna obradującego obecnie ciała, w szczególności zaś czy jest to Rada miejska autonomiczna z pełnią przysługujących jej praw w myśl statutu gminnego, czy też jedynie organ doradczy Komisarza twierdzy.

III. Wychodząc z założenia, że w myśl cesarsk. rozporządzenia z dn. 6 maja 1915 r. l. 125 i w myśl reskryptu namiestnictwa z 13/7 1916 l. 10.176 pr. jest to jedynie organ doradczy komisarza twierdzy, proszę prezydyum o wyjaśnienie, na jakiej podstawie prawnej poddał pod obrady tego organu doradczego wnioski w sprawach przekraczających zakres działania tego organu, a mianowicie w sprawie: a) wyboru trzech wiceprezydentów i ustanowienie dla nich płac; b) podwyższenie płacy, ustanowienie emerytury dla prezydenta i członków jego rodziny.

IV. Co zamierza uczynić Prezydyum, aby zapobiedz konieczności wniesienia przez obywateli protestu przeciw tym nieważnym uchwałom Rady miejskiej do władzy rządowej.

Na te pytania wyczekuję jasnej i stanowczej odpowiedzi Prezydyum; wyjaśnienie to jest niezbędne. Wydaje mi się bowiem, że w interesie powagi zebranej obecnie rady miejskiej, bez względu na jej charakter doradczy leży, aby granice jej kompetencyi były wyraźnie określone, aby ta rada stała na silnym fundamencie prawa.

O ile bowiem zajdzie konieczność wniesienia protestu przez obywateli, fakt ten musi na zewnątrz wywołać wrażenie, że Rada miasta w interesie jednostek przekracza swą kompetencyę, i że dla dobra ogółu i w interesie powagi samej zasady autonomii potrzeba się odwoływać przeciw jej uchwałom do władzy rządowej. Wprawdzie w obecnej sytuacyi jest ona jedynie radą przyboczną i charakteru ciała autonomicznego formalnie nie posiada, niemniej jednak pojęcie „autonomii“ jest ściśle związane z poszczególnymi członkami tej rady, jako pochodzącymi nie z nominacyi, lecz z wyborów, i dlatego dbać należy o to, aby jej działanie nie umniejszało znaczenia autonomii i jej dobrej sławy.

Podnieść w końcu muszę, że nie ci, którzy zaczepiają nieważnie uchwały nieautonomicznej Rady miejskiej, lecz ci, którzy takie uchwały wywołują i stawiają obywateli wobec konieczności wnoszenia protestów, działają na szkodę zasady autonomicznej.

Przemówienie rad. m. Dra Lauga wysłuchała Rada w zupełnej ciszy.

Odpowiedź prezydenta.

Prezydent Dr Leo, w tonie podrażnionym, w dłuższem przemówieniu usiłował zbić wywody rad m. Dra Langa i wykazać, powołując się na swój autorytet b. profesora uniwersytetu, że wszystko prawnie i moralnie jest w porządku.

Rezygnacya Dra Bandrowskiego.

Po przemówieniu prez. Dra Leo zabrał głos Dr Bandrowski i oświadczył, że niewidząc dla siebie pola do pracy, składa mandat delegata Rady m. do prezydyum. Prezydent zawiadamia, że sprawę rezygnacyi pozostawi do regulaminowego traktowania.

Rad. m. Daszyński — Dr Leo.

Następnie przemawiali: rad. m. Guzikowski, który poruszył sprawę kradzieży na cmentarzu, i rad. m. St. Nowak, który wezwał prezydyum do poczynienia kroków w Kole Polskiem, ministerstwie dla Galicyi, i Wydziale kraj. w celu ochrony i pomocy dla uchodźców ewakuowanych z Galicyi wschodniej, poczem rad. m. Daszyński powrócił do sprawy podwyżki pensyi dla członków prezydyum miasta i emerytury Dra Leo. Mowca podniósł, że uchwała ta spotkała się z jednomyślnym odruchem opinii publicznej. W chwili, gdy społeczeństwo przeżywa okres największego przełomu, gdy dziesiątki tysięcy zostało wyzutych ze swego mienia i cierpi głód, w takiej chwili nie wolno myśleć o sobie. Zachodzi tu ogromna dysproporcya, rozdźwiek między uczuciem obywateli, a stanowiskiem prezydenta i większości Rady miejskiej, tembardziej, że nie chodzi w tym wypadku o ludzi biednych. P. Federowicz milioner, nie potrzebuje przecież tych 10.000 kor...

Prez. Dr Leo przerywa i tłómaczy, że jest antydemokratycznem żądać od ludzi pracy bezinteresownej. W Warszawie, na którą się tak często powołują, wyznaczono prezydentowi pensyę trzy razy wyższą. U nas zrobiono awanturę z drobnej sprawy, która gdzieindziej byłaby przeszła bez echa.

Rad. m. Daszyński: To niepora na zabezpieczanie sobie pleców emeryturą. Postępowanie takie sprzeczne z moralnością.

Prezydent Dr Leo: O moralności jeszcze pomówimy.

Rad. m. Daszyński: Jak pan prezydent pogodzi z rozumem politycznym tę dysproporcyę i rozdźwiek między swem stanowiskiem a opinią społeczeństwa?

Prez. Dr Leo, w wysokim stopniu rozdrażniony, przedstawia historyę owej uchwały Rady miejskiej, dowodząc, że nie jest to zwykła emerytura lecz wyraz uznania dla prezydenta za stworzenie Wielkiego Krakowa. W przemówieniu swoim Dr Leo nie bardzo liczył się z faktami, a występując przeciw tym, którzy mieli odwagę uchwały Rady m. potępić, używał takich określeń jak: „pauperyzm“, „napaści“, „oszczerstwa“, „kłamstwa“ i t. p. W ciągu przemówienia przyszło też ponownie do scysyi z p. Daszyńskim, który ostro się odciął. Ostatecznie Dr Leo uznał oczywiście, że podwyżka pensyi i emerytura słusznie mu się należy.

Dalsze obrady.

W dalszym ciągu obrad Rada miasta w pierwszym tempie przyjęła znane już wnioski komisyi aprowizacyjnej w sprawie utworzenia w mieście sześciu wojennych kuchni obywatelskich.

Następnie uchwalono wnioski Sekcyi II. i III. przyznające kredyty:

1) Na zapomogę drożyźnianą dla emerytów gminnych, oraz osób, które otrzymały pensye wdowie lub sieroce wzgl. zaopatrzenie w drodze łaski — wedle zasad i wymiaru przyznanego takimże funkcyonaryuszom rządowym włącznej sumie 25.880 kor.

2) Na podwyższenie dodatków drożyźnianych dla pomocników kancelaryjnych: a) służących ponad 1 rok do 5 lat włącznie z 25 kor. na 35 kor. miesiecznie; b) służących ponad 5 lat z 25 kor. na 40 kor. mies. w kwocie 19.560 kor.

3) Na podwyższenie dodatków drożyźnianych woźnym prowizorycznym, służącym ponad 1 rok z 15 kor. na 25 kor. miesięcznie, oraz na udzielenie im pomocy w obuwiu i ubraniu w sumei 35.040 kor.

5) Na podwyższenie dodatków drożyźnianych dla robotników dziennych, służących ponad 1 rok z 10 kor. na 20 kor. miesiecznie w sumie 2.640 kor.

Ponadto Rada miasta upoważnia prezydenta do przeprowadzenia analogicznego podwyższenia poborów dla pracowników w Miejskich Zakładach osobno administrowanych, jakoteż udzielenia emerytom tychże zakładów podobnego zasiłku drożyźnianego, jaki otrzymają emeryci Magistratu.

Na tem porządek dzienny wyczerpano i posiedzenie Rady po godz. wpół do 10 wieczorem zamknięto.

A może owej jesieni
ptaki na wyraj lecące
obudzą blaski promieni
i nasze zagasłe słońce?

Może w jesiennej pogodzie
w ciszy blaskami rozśnionej,
da Pan Bóg złączyć się w zgodzie
i z siewów pozbierać plony?

Poprzez złociste hen ściernie
Najswiętsza idzie Panienka
i snuje wciąż miłosiernie
przędzy anielskiej włókienka.

To się zatrzyma, to stanie
na smutnym grobie żołnierza.
Gdzie łza Jej padnie na łanie,
tam lilia wykwita świeża.

Przez puste, spalone wioski,
przez krwawe przechodzi pole
a wszędzie uśmiech Jej boski
łagodzi ludzką niedolę.

Jak gwiazda wybłyska wczesna,
nad pola, niwy skrwawione,
O weź nas, Matko Bolesna,
O weź nas w Swoją Obronę!

Zakopane, 23 sierpnia 1916.

Marya Majchrowiczówna.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś w piątek Narodzenie NMP. i św. Teofila. Jutro w sobotę Doroteusza i Piotra.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpocznie sie jutr oo g. 6 m. 05: zachód przypada o g. 7 m. 08. Długość dnia godzin 13 m. 02.

Z miasta.

Deputacya katolickich właścicieli realności u prezydenta miasta. We środę udała się do prezydenta Dra Leo deputacya właścicieli realności z prezesem Drem Mussilem, do której przyłączyli się także właściciele realności, nie należący do Towarzystwa. Imieniem deputacyi zażądał prezes Towarzystwa wydania zarządzenia odpisania 50% podatku gminnego i wodociągowego w stosunku przyznanego przez rząd odpisu podatku domowo-czynszowego i uchylenia opłaty progresywnego podatku gminnego, opłacać się mającego od czynszów ponad 2000 K, a to w myśl danego przez prezydenta przyrzeczenia na ogólnem zebraniu właścicieli realności w dniu 8 listopada 1915 r. Nadto prosił prezes Towarzystwa o złagodzenie egzekucyi, zwłaszcza w wypadkach, gdy się rozchodzi o podatki z roku 1916. Wobec krytycznego położenia ekonomicznego, właściciele nie są w możności podołać olbrzymim ciężarom, połącznym z posiadaniem domów. — Prezydent Dr Leo przyrzekł przedłożone żądania rozpatrzyć, zaś co się tyczy odpisu 50% podatku gminnego i wodociągowego, oświadczył, że sprawę tę przedłoży w najbliższym czasie do rozstrzygnięcia Radzie miejskiej.

Mizerya cukrowa w Krakowie. Pomimo kilkakrotnych zapewnień przedstawicieli Biura rozdzielczego, złożonych w zarządzie miasta na posiedzeniu komisyi aprowizacyjnej i w niektórych pismach codziennych, że transporty cukru są w drodze, artykułu tego od tygodnia przeszło w mieście nabyć nie można. Publiczność napróżno codziennie chodzi od sklepu do sklepu, wszędzie bowiem dowiaduje się, że „cukier wysprzedany“, a nawe transporty jeszcze nie nadeszły.

Nawet przedłużenie ważności kart cukrowych z ubiegłego miesiąca do 10 b. m. na nic się prawdopodobnie nie przyda, ponieważ 10 przypada w niedzielę, a kupcy dotychczas nie wiedzą, kiedy cukier do rozsprzedaży otrzymają. — Zanosi się więc na to, że koło 80.000 kart cukrowych z minionego okresu rozdawnictwa pozostanie w rękach publiczności nie zrealizowanych. Obecnie znaczna część mieszkańców Krakowa nie posiada ani kostki cukru w gospodarstwie domowem, co szczególnie dotkliwie daje się odczuwać rodzinom mającym dzieci. Podjęte przez zarząd miasta w tej sprawie kroki, nie przyniosły dotychczas widocznego rezultatu, co stwierdził pośrednio na wczorajszem posiedzeniu Rady m. wicepr. J. K. Fedorowicz. Stan obecny sprawy jest więc taki, że Centrala cukrowa i krakowskie Biuro rozdzielcze postępują w dostawie cukru dla miasta zupełnie dowolnie, lekceważąc interesy ludności, która pozostaje bezradna.

Nowy dyrektor szpitala św. Ludwika. Dr Otokar Lang objął z dniem 1 września b. r. swoje służbowe obowiązki i urzęduje w kancelaryi szpitalnej codziennie od godz. 10—12 w południe.

Brak tytoniu i cygar. Od kilku dni panuje znowu prawie we wszystkich trafikach naszego miasta, zwłaszcza w mniejszych, brak tytoniu i cygar. Palacze nadarmo wędrują od sklepy do sklepu, nad którym widnieje szyldzik „Trafika“, wszędzie spotykając się z odpowiedzią, że „niczego do palenia“ nie ma, a będzie dopiero po 15-tym. Tylko w paru większych trafikach zwolennicy nikotyny mogą w rannych godzinach zaopatrywać się w wyroby tytoniowe. Kto wie, czy ta przymusowa abstynencya chociaż drobną część palaczy nie skłoni do odzwyczajenia się od palenia. Jeśli nie zaopatrzenie trafik w tytoń dokona tego dzieła, to palacze, już wyzwoleni od nałogu, będą później błogosławili anormalne czasy braków różnych niezbędnych i zbędnych artykułów.

Z teatru im. Juliusza Słowackiego. Dzisiaj wieczorem powtórzenie „Pana Beneta“ i „Ciotuni“; popołudniu zaś wznawia scena miejska dwie klasyczne komedye „Jestem zabójcą“ Al. hr. Fredry i „Pannę mężatkę“ J. Korzeniowskiego.

Jutro premiera głośnego paryskiego autora Andre'a Picard'a, wystawiona u nas w tłomaczeniu B. Gorczyńskiego. Liczną obsadę „Fałszywego kroku“ tworzą pp. Czaplińska, Drzewiecka, Górska, Kosmowska, Solska-Grosserowa, Zahorska, Gryficz, oraz panowie Brandt, Bienin, Lewicki, Mierzejewski, Noskowski, Puchalski, Senowski, Melina, Żarski i Stanisławski.

„Fałszywy krok“ powtórzony będzie w niedzielę wieczorem, w poniedziałek, wtorek i czwartek.

Z miejskiego teatru ludowego. Dzisiaj powtórzenie melodyjnej „Gejszy“, która w pełni powodzenia zeszła z afisza w sezonie ubiegłym. Obecnie dzięki ulepszeniom sceny otrzyma barwny utwór Owen-Halla i Jonesa okazalszą wystawę, nadto akcyę sztuki urozmaicą tańce japońskie pp. Adeli i Stanisława Sachsów. W partyi Mimozy da się słyszeć po raz pierwszy w Krakowie p. Katarzyna Sawicka-Feldmanowa. Popołudniu podniosła „Obrona Częstochowy“ z pp. Urbanowicz, Żakowską, Horowiczową, Olańską i Czarnowskim, Koreckim, Biesiadeckim, Helleńskim, Grolickim w głównych rolach.

Jutro „Dookoła miłości“ operetka O. Straussa, w niedzielę popołudniu „Skalbmierzanki“, wieczorem „Wicek i Wacek“.

Podatek od zapałek. Kraj. Dyrekcya skarbu ogłosiła szczegółowe przepisy opodatkowania zapałek, wchodzącego w życie z dniem 18 b. m. Według rozporządzenia każdy handel tym artykułem musi być zgłoszony w odpowiednim odziale straży skarbowej najpóźniej dn. 11 b. m. Wszystkie znajdujące się w składach i handlach zapasy zapałek będą dodatkowo opodatkowane. Niemniej pod opłatę podatku będą podciągnięte wszelkie zapalniczki. Ceny zapałek bez siarki od 18 b. m. będą następujące: pudełko zapałek szwedzkich 10 hal., wielkości 1/4 i 3/4 po 2 hal. Zapałki siarkowe: pudełko zasuwane drewniane 2 hal., pudełko okrągłe drewniane z nakrywką 6 hal., patrony z papieru po 4 hal. Zapałki specyalne: wiatrówki dla automatu 2 hal., automatowe szwedzkie wiatrówki dla automatu 4 hal., bengalskie 1/4 2 hal., wiatrówki 1/4 2 hal., Jupiter 2 hal.

Pogoda we wrześniu. Według teoryi prof. Zengera przypadają dnie krytyczne w ukształtowaniu się stosunków atmosferycznych w obecnym miesiącu na dnie: 5, 6, 15, 17, 18, 27 i 30 września. Niezwykle silne będą one w czasie od 18—30 września; najsilniejsze zaś wogóle opady pojawiają się około 5 b. m. Początek i koniec miesiąca ma być deszczowy i wilgotny Od 7 przepowiada Dr Zenger zmianę na lepsze i od tej chwili trwać będzie piękna, jakkolwiek chłodna pogoda, nieprzerwanie aż do 15 września. Od 15 aż do 21 nastąpi okres burz, poczem znowu aż do końca miesiąca będzie miała przewagę zmienna pogoda, jakkolwiek nie braknie w końcowym okresie miesiąca kilku rzeczywiście ciepłych dni. — Według metody prof. Falba przypada we wrześniu 2 dni krytyczne: pierwszy z nich w dniu 11, drugi 27 września.

Z Polski i ze świata.

Ku uczczeniu 70-lecia Sienkiewicza. Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych w Poznaniu rozpisuje ku uczczeniu 70-letniej rocznicy urodzin Henryka Sienkiewicza konkurs artystyczny na telegramy Tow. Czytelni Ludowych w Poznaniu na warunkach następujących: 1. W konkursie mają brać udział wszyscy artyści polscy. 2. Kompozycye telegramów oprzeć należy na motywach z powieści Sienkiewiczowskich, o ile możności z uwzględnieniem momentu oświatowego. 3. Technika rysunków dowolna, jednakowoż z uwzględnieniem łatwości reprodukowania. 4. Nagrody wyznacza się następujące: Pierwsza 200 mk, druga 125 mk, trzecia 75 mk, jednakowoż sąd konkursowy zastrzega sobie prawo innej dyspozycyi w razie niedostatecznego wyniku konkursu. 5. Prace konkursowe nadesłać należy na koszt własny do Sekretaryatu Tow. Przyj. Sztuk Pięknych w Poznaniu (plac Wilhelmowski 18), zaopatrzone godłem artysty z dołączeniem koperty zawierającej nazwisko i adres autora. Ponieważ koperty ze względu na wojnę muszą być otwarte, zapieczętuje się je w Sekretaryacie natychmiast po odbiorze. Prace podpisane nazwiskiem lub inicyałami autora wyłącza się z konkursu. 6. Termin nadesłania prac upływa z dniem 30 listopada 1916 r. — Prace nienagrodzone i niezakupione należy odebrać w przeciągu dwóch miesięcy od dnia ogłoszenia wyniku konkursu. 7. Nadesłane prace wystawione będą w salonie Tow. Przyj. Sztuk Pięknych. Nagrodzone prace stają się własnością Tow. Przyj. Sztuk Pięknych. 8. Nienagrodzone prace może Tow. Przyj. Sztuk Pięknych nabyć ofiarując do 50 mk za jedną. 9. Do sądu konkursowego należą pp. Bernard Chrzanowski, X. prob. Ludwiczak z łona Tow. Czytelni Ludowych; pp. Adam Ballenstedt, Władysław Marcinkowski, Kazimierz Ulatowski z łona Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych.

25-lecie pracy X. Kaszelewskiego w Zakopanem. Dnia 11 września b. r. minie ćwierć wieku od chwili, gdy jako wikary niezapomnianego X. Stolarczyka przybył tutaj pełen najszlachetniejszej woli i zamiarów młody ksiądz Kazimierz Kaszelewski. Przez ćwierć wieku pracował w duchu swojego poprzednika jako jego bezpośredni z czasem następca. Ofiarność i dobroczynność łączyła się u niego z rzadką energią, dość będzie przytoczyć jego zasługi. Zajął się urządzeniem i inwestycyami w nowym kościele parafialnym, założył parafię w Kościelisku, przeprowadził tam budowę obszernego kościoła i plebanii, założył w stolicy podhalańskiej „Dom ludowy“, gdzie odbywały się odczyty, wykłady i zebrania coniedzielne, wszędzie dopomagając swoim kapitałem dobudował „Dom ochronki“ dla bezdomnych dzieci, prowadzony przez zakonnice, a z początkiem wojny, dając

wyraz duszy swej obywatelskiej, zapałowi patryotycznemu, dał się ogarnąć i jako skarbnik wziął udział w miejscowej pracy. Widziano go tutaj na każdem polu działności narodowej i społecznej. Każda czynność dobra spotykała w nim zachętę i życzliwość. Dwudziestopięciolecie jego przybycia do Zakopanego zeszło się prawie z dwudziestopięcioleciem jego kapłaństwa, więc przy tej sposobności złożyły mu w nowej jego parafii tłumne życzenia gmina Zakopane, Olcza, Kościelisko, wierni przyjaciele i miejscowe Stowarzyszenia. (Dr S.).

Zakład Dra Chramca w Zakopanem — jak już w telegramach donosiliśmy — przeszedł z dniem 4 b. m. pod Zarząd Kraj. Stowarzyszenia Czerwonego Krzyża. Zakład prowadzonym będzie w dalszym ciągu jako sanatoryum wojenne dla żołnierzy zagrożonych chorobą piersiową. Kierownictwo objęło Biuro prezydyalne Czerwonego Krzyża w Krakowie z Drem Witoldem Ziembickim na czele. Zakład mieści około 300 łóżek. Aprowizacyę Zakładu i żywienie chorych prowadzi Czerwony Krzyż we własnym zarządzie.

X. metropolita Szeptycki. „Diło" donosi, że X metropolita Szeptycki ciężko zachorował i z tego powodu lwowski grecko-katolicki metropolitalny ordynat zarządził odprawienie we wszystkich cerkwiach Mszy św. na intencyę wyzdrowienia X. metropolity Szeptyckiego i jego najrychlejszego powrotu do Lwowa. Dalej donosi „Diło", że po mieście krążą pogłoski o niekorzystnym zwrocie w zdrowiu X. metropolity. Lwowskie biuro Czerwonego Krzyża otrzymało nawet prywatną wiadomość o zgonie X. metropolity Szeptyckiego. Autentyczności tego doniesienia stwierdzić nie można.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

Konkurs. W szkołach Macierzy Szkolnej Księstwa Cieszyńskiego są do obsadzenia z początkiem roku szkolnego 1916/17 następujące posady nauczycielskie: 2 posady w szkołach wydziałowych, a mianowicie dla przedmiotów grup III i II (ewentualnie I z językiem niemieckim), nadto jedna lub dwie posady w szkołach ludowych. Dla szkół wydziałowych wymagany egzamin wydziałowy, dla ludowych egzamin kwalifikacyjny z prawem nauczania języka niemieckiego. Dodatek Macierzy Szkolnej wynosi dla szkół ludowych 500, dla wydziałowych 600 K rocznie. Podania możliwie udokumentowane, w każdym razie z oznaczeniem lat służby, charakteru służbowego i kwalifikacyi, wnosić należy zaraz do Zarządu Głównego Macierzy Szkolnej w Cieszynie, Dom Narodowy.

Ogłoszenia w „Gazecie mieszkań" bezpłatne. Prezydyum Towarzystwa katolickich właścicieli realności, ulica Karmelicka 15, parter, chcąc P. T. właścicielom realności umożliwić jak najłatwiejszy sposób szybkiego wynajęcia mieszkań, sklepów i lokali, podaje do wiadomości, że z dniem dzisiejszym znosi dotąd pobieraną opłatę 6 h od słowa i przyjmuje od wszystkich właścicieli realności bezpłatnie ogłoszenia wszelkich wolnych mieszkań, sklepów i lokali, które umieszczać będzie w „Gazecie mieszkań" jedynie za złożeniem należytości 20 h za zwrot kosztów manipulacyjnych, a to bez względu na wielkość ogłoszenia. Nie wątpimy, że Szan. właściciele realności z tej dogodnej inowacyi jak najbardziej korzystać będą.

Ślub. Dnia 6 b. m. w kościele parafialnym w Morawicy odbył się ślub p. Dra Antoniego Bobaka z panną Heleną Zeglikowską. Błogosławieństwa udzielił X. dziekan Józef Pajączewski.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Piątek 8 września po południu „Panna Mężatka" Komedya J. Korzeniowskiego i „Jestem zabójcą" komedya Al. hr. Fredry.

Sobota 9 września: „Fałszywy krok" A. Picard'a (Dom. B. Gorczyńskiego).

REPERTUAR TEATRU LUDOWEGO.

Piątek 8 września o g. wpół do 4 popoł. „Obrona Częstochowy", wieczorem o g. wpół do 8 „Gejsza", operetka.

Sobota 9 września „Dookoła miłości".

Niedziela 10 września o g. wpół do 4 popoł. „Skalbmierzanki", wieczorem o g. wpół do 8 „Wicek i Wacek".

Biuletyn niemiecki.

Berlin dnia 8. września 1916.

Wielka główna kwatera ogłasza dnia 7 b. m.

Zachodni teren.

Bitwa nad Sommą toczy się dalej. Walka na całej linii. Anglicy ze szczególną zaciętością atakowali koło Ginchy ciągle na nowo, ale naprożno. Francuzi na swym wielkim froncie atakowym na południe od Sommy ruszyli ponowie do szturmu, który w północnej części załamał się całkowicie przed naszemi liniami. W odcinku Berny Deniecourt i z obu stron Chaulnes początkowe korzyści wydarto znowu nieprzyjacielowi przez szybki kontratak. W Vermandovillers atakujący utrzymali się. Na wschód od Mozy ponowne francuskie ataki na front warowni Thiaumont-Las Górski, zostały odparte.

Wschodni teren.

Front generała marszałka polnego księcia bawarskiego: Żadnych wydarzeń o szczególniejszem znaczeniu

Front generała kawaleryi arcyksięcia Karola: Na wschód i południowy wschód od Brzeżan rosyjskie ataki pozostały bez skutku. Pomiedzy Złotą Lipą i Dniestrem w związku z przedstawionemi wczoraj walkami zajęliśmy przygotowane tylne stanowisko, na które w ciągu dnia ściągnięto tylne straże. W Karpatach odparto rosyjskie ataki na południowy zachód od Zielonej, kilkakrotne koło Baba Ludowa i na zachód od doliny Kirilibaby, a rosyjsko-rumuńskie z obu stron Dornej Watry.

Bałkański teren.

Zwycięskie siły niemieckie i bułgarskie wzięły szturmem silnie obwarowaną miejscowość Tutrakan. Ich zwycięska zdobycz, według dotychczasowych doniesień, wynosi przeszło 20.000 jeńców, w tem dwóch generałów i więcej niż 400 innych oficerów, oraz przeszło 100 dział. Także krwawe straty Rumunów były ciężkie. Atak silnych rosyjskich wojsk na Dobricz został odparty.

Pierwszy generalny kwatermistrz Ludendorff.

Zdobycie Tutrakanu.

Sofia. (B. kor.) 7 września. O godz. 2 min. 30 popołudniu po zaciętej walce na drugiej linii obrończej na południe od miasta Tutrakan twierdza tutrakańska, stanowiąca przyczółek mostowy, dostała się w całości w nasze ręce. Garnizon twierdzy kapitulował. Wzięto do niewoli pułki piechoty nr. 31, 35, 36, 40; 74; 79; 80 i 84, dwa bataliony pułków żandarmeryi, 5-pułk haubic i trzeci pułk ciężkiej artyleryi, zdobyto całą artyleryę forteczną i wiele amunicyi, karabinów maszynowych i inny materyał wojenny. Dokładna liczba jeńców i łupu będzie jeszcze stwierdzona. Dotąd naliczono 400 oficerów, w tem 3 komendantów brygady i 21.000 nieranych jeńców, wśród łupów zaś znajduje się 2 chorągwie, przeszło sto nowożytnych dział, w tem dwie baterye skradzione nam koło miasta Ferdynand. Straty Rumunów w zabitych i rannych są ogromne. Wielu żołnierzy rumuńskich utonęło w Dunaju podczas panicznej ucieczki.

Walki w Dobrudży.

Budapeszt. (Tel. pryw.) „Az Est" donosi: „Russkoje Słowo" otrzymuje wiadomość, iż głównym celem akcyi Zeppelinów i latawców niemieckich w Rumunii, by zrekognoskowanie pochodu rumuńskiego.

Nad Dunajem, szczególnie w okolicy Giurgiu, rozwijają się walki. Próby wojsk rumuńskich przeprawienia się przez Dunaj dotychczas nie powiodły się. Wzdłuż Dunaju rozwinęła się żywa walka działowa.

Punkt ciężkości operacyi.

Budapeszt. (Tel. pryw.) „Pester Lloyd" pisze: Rosyanie przygotowują się bezwątpienia do wielkiego ataku na Bułgaryę. Punkt ciężkości operacyi przesunie się w najbliżbliższym czasie nad dolny Dunaj i do Dobrudży, i już teraz pokazuje się, jak przewidującą była akcya niemiecko-bułgarska, iż w tym odcinku kierunkowi pochodu przeciwnika przeciwstawili się.

Bułgarom i Niemcom przypadnie w najbliższym tygodniu najważniejsze zadanie obecnej wojny. Ułatwione ono zostanie, jeśli wojskom austro-węgierskim, niemieckim i tureckim, walczącym w Siedmiogrodzie i w sąsiednich odcinkach powiedzie się wysiłki przeciwnika skutecznie sparaliżować.

W gorączce wojennej.

Berno. (Tel. pryw.) Pisma szwajcarskie donoszą, iż król Ferdynand udał się do Dobrudży do wojsk rosyjskich i rumuńskich, przygotowujących się do pochodu.

Według statystyki rumuńskiej jest obecnie w Rumunii pod kierownictwem inżynierów francuskich 511 warsztatów amunicyjnych, które rzekomo są w stanie pokryć większość zapotrzebowania amunicyi Rumunii.

Potwierdza się, iż prace około ufortyfikowania Bukaresztu prowadzone są z ogromnym pośpiechem. Uzbraja się istniejące forty, i sypie szańce polowe. Pisma zamieszczają odezwę rządu, wzywającą ludność do uspokojenia się, i podnoszącą, że budowa urządzeń obronnych ma na celu jedynie charakter zapobiegawczy.

Rumuńska prefektura w Kronstadzie.

Genewa. (Tel. pryw.) „Petit Parisiene" donosi z Ungheni: Rumuni ustanowili w Kronstadzie prefekturę.

Życzenia cesarza Wilhelma.

Berlin. (B. kor.) Cesarz Wilhelm wysłał do króla bułgarskiego depeszę gratulacyjną z powodu zdobycia Tutrakanu.

Komunikat bułgarski.

Sofia. (T. B.) Agencya bułgarska. Spóźnione z 4 września. Główna kwatera donosi: Front macedoński: Podjęta przez nieprzyjaciela w ostatniej nocy próba ataku na część naszych stanowisk na północ od jeziora Ostrowo załamał asię w naszym ogniu. W okolicy Czajaci próbowały oddziały kawaleryi i piechoty nieprzyjaciela posunąć się w kierunku na miejscowość Czyflik, lecz zostały łatwo odrzucone przez nasz ogień i zostawiły na placu boju wielu zabitych. Nieprzyjacielski okręt rzucił kilka granatów na Orfano.

Front rumuński: Nasz pochód w Dobrudży postępuje skutecznie. Kolumny posuwające się od zachodu i południa ku Tutrakanowi zaatakowały wojska rumuńskie i wyrzuciły je poza przednią linię tego miasta, przyczem wzięliśmy około stu nieranych jeńców. Grupa wojsk, operująca w kierunku Sylistryi zadała nieprzyjacielowi klęskę na północ od Chasköj i przecięła telegraficzne połączenia między Tutrakanem a Sylistryi z jednej, a Sylistryą i Dobrudżą z drugiej strony. Zdobyto 11 wozów naładowanych amunicyą, które nieprzyjaciel po swej klęsce zostawił podczas odwrotu ku Sylistryi. Wojska, które 2 bm. zdobyły Kure—Bujnar, walczyły wczoraj przez 6 godzin pod Koczinarem ze znacznymi oddziałami nieprzyjacielskiemi, pobiły je i rozprószyły. Niprzyjaciel zostawił na polu bitwy przeszło 600 trupów, w tem 4 oficerów, prócz tego wielką ilość przedmiotów uzbrojenia. Wzięliśmy w tej walce do niewoli 6 oficerów, 9 podrzędnych oficerów i 700 nieraunych żołnierzy. Oddział wojsk, które idą w kierunku ku Dobrudży, zwyciężyły nieprzyjaciela w okolicy Baladży i odrzuciły go ku północnemu wschodowi. W Baladży, która przy naszem wkroczeniu stała w płomieniach, znaleźliśmy trupy około 50 kobiet i dzieci, pomordowanych przez żołnierzy rumuńskich z pułku piechoty nr 40, podczas odwrotu. Wojska maszerujące na Balczik obsadziły wczoraj miejscowości Teke i Momczil, 5 km na wschód od tego miasta.

Przesilenie w Grecyi.

O gotowość armii greckiej.

Zurych. (Tel. pryw.) Ateński „Patris", organ Venizelosa, zamieszcza uwagi o sprawie militarnego współdziałania Grecyi i powiada, iż według zapatrywania kół wojskowych koalicyi potrzebny jest okres conajmniej 3 miesięcy, aby Grecya wobec obecnych stosunków zdołała swe wojsko postawić na stopie prawdziwie wojennej. Wylądowania wojsk włoskich w Salonikach było dlatego nieodzowne, ponieważ z jednej strony ententa w rzeczy samej straciła nadzieję na interwencyę Grecyi, z drugiej zaś konwencya rosyjsko-rumuńska zobowiązała koalicyę do zabezpieczenia Rumunii tyłów od strony Bułgaryi. „Patris" dowiaduje się, iż Rumunia w układach swych z ententą liczyła na wystawienie z jej strony na froncie bałkańskim armii o sile 500.000 do 600.000 ludzi. Uzupełnienie armii salonickiej Włochami i Portugalczykami ma na celu zadośćuczynienie układom z Rumunią.

Wyrzucanie obywateli państw centralnych.

Amsterdam. (B. kor.) „Times" donoszą z Aten: Posłowie francuski i angielski wręczyli rządowi listę z nazwiskami 60 Niemców, Austryaków i Węgrów, których wydalenia się domagają. Minister wydał rozkaz, by ci z wymienionych na liście, którzy mieszkają w Atenach, opuścili teren grecki tej samej nocy, zaś ci, którzy mieszkają na prowincyi, wyjechali do najbliższej soboty z Grecyi.

Zupełne porozumienie.

Berlin. (Tel. pryw.) Jak „Lokalanzeiger" donosi, angielski „Daily Mail" przynosi wiadomość, że upragnione porozumienie między Venizelosem a królem przyszło do skutku.

Posunięcie na szahcownicy.

Berno. (Te. pryw.) Korespondenci angielscy donoszą z Aten, iż Król Konstantyn zmierza przez zręczne posunięcie dyplomatyczne do usunięie zupełnie Venizelosa od polityki w ten sposób, iż poddał się wytyczonemu przez ententę kierunkowi polityki, nie tracąc zarazem prawa i możności sterowania tą polityką.

Przez przyjęcie i spełnienie ostatniej noty ententy, statnia ciężka kryzys utraciła właściwie swe ostrze.

W Pireus.

Genewa. (Tel. pryw.) „Gaulois" donosi, iż Francya wysłała ostatnio do portu Pireus 8 krążowników. Ogólna liczba otaczających Pireus okrętów wojennych ententy wynosi obecnie 46.

Planowane częściowe wysadzenie marynarzy na ląd, jest w toku.

Bułgarzy w Kawalli.

Lugano. (Tel. pryw.) „Corriere della Sera" potwierdza, iż Bułgarzy obsadzili całą Kawallę.

Walki nad Sommą.

Komunikat Joffre'a.

Wiedeń. (B. kor.) Komunikat francuski z d. 6 bm. popołudniu. Na północ od Sommy nie podejmował przeciwnik w nocy żadnej akcyi. Gorliwa walka działowa trwała w dalszym ciągu. Na południe od Sommy atakowali Niemcy powtórnie nowe niemieckie stanowiska na połud. od Deniecourt i w terenie Berry en Santerre ze świeżemi siłami, ataki te załamały się jednak w ogniu zaporowym, z ich ciężkiemi stratami.

Na prawym brzegu Mozy podjęli Niemcy atak na wieś Fleury, lecz w ogniu karabinów maszynowych nie mogli dokonać wypadu. Wzięliśmy nowych 40 jeńców.

Wojska włoskie dla Francyi.

Lugano. (Tel. pryw.) Pisma szwajcarskie donoszą, iż Włochy zapowiedziały wysłanie na front francuski 150.000 żołnierzy.

Wojna z Włochami.

Komunikat włoski

Wiedeń. (B. kor.) Komunikat włoski z dnia 4 bm. W dolinie Fleims podjął przeciwnik po otrzymaniu posiłków i silnem przygotowaniu działowem dwa gwałtowne ataki na zdobyte przez nas stanowiska na Cauriol, został jednak z ciężkiemi stratami odparty. Na reszcie frontu działalność artyleryi. Ostrzeliwaliśmy przeciwnika w górnej dolinie But i w odcinku Plavy.

Albania. D. 26 bm. dokonali bersaglierzy i milicya terytoryalna nowego wspaniałego wypadu na prawy brzeg Vojusy. Żołnierze milicyi przekroczyli rzekę i zdobyli w zażartem zmaganiu wieś Kuta, zaś bersaglierzy Driozare i Monte Gradist, odpierając potem gwałtowne ataki przeciwnika. Wieczorem wróciły nasze wojska po wypełnieniu zadania na lewy brzeg rzeki. Oddział bersaglierów pozostał na Monte Trubes i cofnął się bez przeszkody dopiero na drugi dzień. Przeciwnik utracił 34 jeńców, samych żołnierzy austryackich, wiele zamków armatnich, nabojów i żywności.

O internowanie Włochów.

Berlin. (B. kor.) Biuro Wolffa przeczy kategorycznie tendencyjnym doniesieniom dzienników włoskich, jakoby Włosi mieszkający w Niemczech, zostali internowani, lub jakoby istniał zamiar internowania ich.

Na Kaukazie.

Zurych. (Tel. pryw.) Pisma szwajcarskie donoszą z Petersburga: Omawiając sytuacyę wojenną daje „Russkoje Słowo" do zrozumienia, iż Trapezunt i Erzerum są znowu przez operacye tureckie zagrożone.

Nacisk na Holandyę.

Rotterdam. (B. kor.) Korespondent londyński „Nieuwe Rott. Courant" donosi: Tygodnik „John Bull" przytacza w artykule wiadomość, że w całym Londynie rozlepione plakaty, żądające, by Holandyę niedwuznacznie pouczyć, iż musi ona współdziałać z koalicyą i zaniechać wysyłki artykułów żywności do Niemiec. Holandya musi się oświadczyć, po której stronie stoi. Korespondent dodaje, że plakaty te nie mają żadnego znaczenia.

Londyn. (B. kor.) „Daily Chronicle" pisze w artykule wstępnym: Jeżeli Holandya masło, ser, jaja i inne produkty swoje wysyła zamiast do Anglii do Niemiec, to czyni to dlatego, że Niemcy płacą większe ceny. Nawet wypowiedzenie wojny neutralnym państwom nie zapobiegłoby temu handlowi. Tylko zupełne zdobycie krajów neutralnych zamknęłoby raz na zawsze drzwi między nimi a Niemcami.

Sejm węgierski.

Budapeszt. (B. kor.) W sejmie toczyła się w dalszym ciągu dyskusya nad przedłożeniami podatkowemi. Po przemowie posła Abrahama prezydent zawiadomił izbę, że przyszło 50 posłów, zażądało tajnego posiedzenia, przeto prezydent je zarządza. To posiedzenie tajne rozpoczęło się wpół do 12-tej i trwało do 3 na 3-cią, popołudniu. Potem nastąpiła przerwa.

Na popołudniowem posiedzeniu sejmu kontynuowano dyskusyę nad podatkiem zarobkowym. Po g. 8 przerwano posiedzenie. Prezydent prosił o upoważnienie, by z okazyi świetnego zwycięstwa sprzymierzonych wojsk bułgarskich i niemieckich w Dobrudży złożyć gratulacye prezydyum parlamentów niemieckiego i bułgarskiego. Żywe oklaski. Następne posiedzenie we wtorek 12 b. m.

Wiadomości telegraficzne

»Głosu Narodu« z dnia 8 września 1916 r.

Rumuńska główna kwatera.

Budapeszt. (Tel. pryw.) „Hirlap" dowiaduje się, iż według pism angielskich, rumuńska główna kwatera znajduje się obecnie w Busteni, na północ od Sinaia.

Nominacya arcybiskupa Pragi.

Berno. (B. kor.) Nadeszła tu bula papieska w sprawie nominacyi biskupa berneńskiego Dra Pawła hr. Huyna na arcybiskupa Pragi.

O międzynarodowy kongres robotniczy.

Birmingham. (B. kor.) Kongres stowarzyszeń zawodowych angielskich odrzucił 1,486.000 głosami przeciw 823.000 głosom aprobowanym przez komitet parlamentarny propozycyę amerykańskiej „federation of labour", by podczas rokowań pokojowych zwołać międzynarodowy kongres robotniczy.

Strejk w Ameryce.

Nowy Jork. (B. kor.) Związki stowarzyszeń zawodowych ogłosiły strajk kolei podziemnej, kolei nadziemnej, wielkiej kolei tramwajowej w mieście Nowym Jorku. Towarzystwa kolejowe wezwały tysiące łamistrajków do sprawowania służby, tak, że ruch idzie normalnie. Strajkujący spodziewają się, że strajk rozszerzy się na wszystkie linie w Nowym Jorku.

NADESŁANE.

Podziękowanie.

Z całego serca dziękujemy Wszystkim, którzy nam byli blizcy w naszym smutku z powodu choroby drogiego Męża i Ojca ś. p. Stanisława Dalewskiego.

Niech podziękę przyjmie od nas Przewielebne Duchowieństwo i wszyscy obecni za oddanie Mu ostatniej przysługi.

Rodzina Dalewskich.

Podziękowanie.

Wdzięcznością powodowany składam tą drogą serdeczne podziękowanie Wielmożnemu Panu Doktorowi Gaikowi w Krakowie, za nadzwyczajnie skuteczne wyleczenie z ciężkiej kilkuletniej choroby.

Tomasz Ciołkowski.

Podziękowanie.

Wszystkim którzy wzięli udział w pogrzebie śp. Wiktora Redyka, a nam pozostałym spieszyli z dowodami współczucia, składamy na tej drodze wyrazy głęboko odczutej wdzięczności.

Fr. Redykowa z rodziną.

POLECA

Największy wybór aparatów kościelnych jak: Ornaty, Kapy, Dalmatyki, Baldachimy, Stuły, Sukienki, Chorągwie, Sztandary, Kielichy, Puszki, Monstrancye, Lichtarze, Żelaza do opłatków, Komże, Alby, Koronki, Adamaszki, Brokaty, Aksamity, Frędzle, Galony.

K. WITKOWSKI KORDAS w Krakowie, ul. Wiślna L. 6

Zarząd Dóbr Górka Narodowa

poleca

DO SIEWU

swoje oryginalne selekcyjne 2575

żyto Niemierczańskie

Cena 46 Kor. za 1 q. m, z wysyłką ze stacyi Kraków. — Na żądanie worki (używane) na 100 Kg. po 3 Kor.

Adres biura: Kraków, Basztowa 17.

Adres telegraficzny: Buszczyński, Kraków.

Kupujący winien przedstawić zezwolenie swego Starostwa na przywóz zboża siewnego.

JABŁKA

zdrowe, w ilościach od 5000 kilogramów w zwyż, loco wagon, dowolna stacya załadowania, nasypane do wagonu bez worków, zakupuje

1—3 **Parowa Fabryka marmolady** 2545

Stanisław Gurgul w Jarosławiu.

I. Koła T. S. L. otwartą została

Wzorowa szkoła nowego typu

klasy normalne z ogródkiem dziecięcym pod kierownictwem **St. Okołowiczówny.** Nauka prowadzona przy współudziale pierwszorzędnych sił pedagogicznych. Lokal obszerny, hygieniczny, estetycznie urządzony. Liczba dziatwy w klasach ściśle ograniczona. Zapisy od 11—2. Ul. Wolska 19.

REIM i SKA

KRAKÓW, RYNEK l. 37.

polecają: 2518

ŚRODKI OWADOGUBNE,

Zacherlin, Andela, Proszek perski. Przeciw karakonom. Szmaragdyn po 50 hal. Lep i Tanglefort na muchy, siatki do okien.

PASTY I KREMY

na wszelkie obuwie. — Nowość »HERKULES« skórzane spody do bucików. — Alpejskie SANDAŁY z ruchomymi podeszwami z drzewa. — ROGOŻKI kokosowe w największym wyborze i najtaniej.

Zakład krawiecki damski „SZYK"

Kraków ul. Bernardyńska 9. obok Wawelu

wykonuje kostiumy damskie od 35 Kor. suknie od 14 Kor., spodnice od 6 Kor., bluzki od 4 Kor., szlafroki od 10 Kor. starannie i punktualnie. 2570

Konces. Dom handlowy i biuro pośrednictwa ADAMA BILIŃSKIEGO

w Krakowie, ulica Krupnicza L. 26,

pośredniczy w kupnie, sprzedaży kamienic, dóbr tabularnych, parcel itp. Poleca obecnie kilka objektów korzystnie do nabycia. 1—15 2566

OPŁATKI

Piekarnia opłatków w Wadowicach zawiadamia Szanownych Odbiorców, że już wysyła opłatki wigilijne po 1·10 Kor. za kopę, gdyż za późniejsze wysyłki nie ręczy się, że nadejdą na czas. 2565

NAUKA JĘZYKÓW

w

INSTYTUCIE ANSONA

ul. Szewska 17.

zapewnia najszybsze rezultaty w kierunku praktycznego władania obcym językiem. 2575

Lekcye osobne i zbiorowe (od 5 Kor. miesięcznie).

GRZYBY

suszone w każdej ilości kupi firma:

WOJCIECH OLSZOWSKI

w Krakowie, Mały Rynek. 2509

Aktualna nowość! Wyszedł już z druku.

WACŁAWA GRABIAŃSKIEGO (FEEA)

„WOJENNY BALONIK"

(bajki i nie-bajki).

Zbiór wierszy, satyr, obrazków nowelek i t. e. osnutych na tle współczesnych stosunków wojennych.

Cena 2 K. Do nabycia we wszystkich księgarniach. Gł. składy S. A. Krzyżanowski Kraków. E. Wende i S-ka Warszawa i M. Niemierkiewicz Poznań. 2357

Nauczycielka

z egzaminem wydziałowym, z językiem niemieckim i francuskim, utraciwszy posadę wskutek wypadków wojennych poszukuje odpowiedniego zajęcia w Krakowie lub blisko Krakowa. — Zgłoszenia: pod M. H. do Administracyi »Głosu Narodu«. 2500

DOKŁADNA MAPA

Wojny z Rumunią

wyszła z druku 1—5 2517

Za nadesłaniem kwoty Kor. 1·40 lub za zaliczką wysyła księgarnia

D. E. FRIEDLEINA, Kraków, Rynek 17.

L. LEWICKI

KRAKÓW, RYNEK 15

HANDEL DELIKATESOW POKOJE DO ŚNIADAŃ i RESTAURACYA

Co dzień

KONCERT

Muzyki salonowej A. Wrońskiego

Piwo wyłącznie pilzneńskie.

Znakomita kuchnia. Wykwintny bufet. GABINETY. 2507

Lokal otwarty do 12-tej w nocy.

Starsza panna

inteligentna i oszczędna mająca około 1000 Koron rocznego dochodu poślubi wdowca lub kawalera od 45—50 lat człowieka zacnego charakteru, dobrze sytuowanego n. p. wyższego urzędnika lub inteligentnego przedsiębiorcę. — Zgłoszenia do »Głosu Narodu« pod »Anna« do 16 września. 2547

Szafka oszklona dębowa

125 cm. szeroka, 120 cm. wysoka, 80 cm. głęboka z wewnętrznem urządzeniem do sprzedania

W KSIĘGARNI 2548

D. E. FRIEDLEINA KRAKÓW, RYNEK 17.

Dr Władysław Jarosz

b. Dyrektor Szpitala powszechnego w Złoczowie, b. Asystent Cesarskiego szpitala jubil. w Wiedniu 1—4 2519

ordynuje w chorobach wenerycznych i dzieci w Zakopanem, Krupówki Marysiu.

PENSYONAT „TAMARA"

Kraków, Warszawska 4, II p. Pokoje słoneczne, elektryczność, łazienka. 2308

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucznych i spec. leczniczych

pod firmą:

R. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie ul. św. Gertrudy L. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krakow. polecone przez toż Towarzystwo.

Wody mineralne sztuczne odpowiadające składem chem wodom: Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vischy, Homburg, Kissingen, tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodłową, żelazistą, kwaśną oraz inne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie darmo.

WYKAZ HODOWCÓW zbóż nasiennych

zakwalifikowanych przez Komisyę oceny zbóż c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie.

1) Eustachy Wolski, Hawłowice p. Pruchnik, pow. Jarosław (200 q żyta Petkus III odsiew, C. 15).

2) Eustachy Wolski, Hawłowice p. Pruchnik, pow. Jarosław (200 q pszenicy ozimej Giżka, C. 16).

3) Włodzimierz Czaykowski, Pietniczany p. Sokołówka, pow. Bóbrka (800 q owsa Goldregen III odsiew, C. 17).

4) Marya Ederowa w Poddębcach p. Uhnów, pow. Rawa Ruska (100 q żyta ozimego polskiego, C. 20).

5) Marya Ederowa w Poddębcach p. Uhnów, pow Rawa Ruska (100 q pszenicy ozimej ostki galicyjskie C. 21).

6) Aleksander Pragłowski, Komarowice p. Nowe miasto, pow. Dobromil (200 q żyta ozimego Hanna Proskowetza III odsiew, C. 22).

7) Aleksander Pragłowski, Komarowice, p. Nowe miasto, pow. Dobromil (100 q pszenicy ozimej, ostki mikulickiej IV, odsiew C. 23).

8) Maryan Grodzicki, Tyniowice p. Pruchnik, pow. Jarosław (200 q żyta ozimego Petkus III odsiew, C. 24).

9) Maryan Grodzicki, Tyniowice p. Pruchnik, pow. Jarosław (50 q żyta ozimego polskiego, C. 25).

10) Maryan Grodzicki, Tyniowice p. Pruchnik, pow. Jarosław (200 q pszenicy ozimej Ghirka, C. 26).

11) Maryan Grodzicki, Tyniowice p. Pruchnik, pow. Jarosław (200 q pszenicy ozimej ostki Regeneratki Grodkowickiej III odsiew C. 27).

12) Zofia Marynowska, Więckowice p. Pruchnik, pow. Jarosław (200 q żyta ozimego polskiego C. 28).

13) Aleksander Dworski, Hawłowice dolne p. Pruchnik, pow. Jarosław (800 q pszenicy ozimej ostki Ghirki Ożarowskiego, C. 29).

14) Julian br. Brunicki, Podhorce koło Stryja, pow. Stryj (100 q żyta polskiego Grodkowickiego I odsiew, C. 30).

Powyższe zboża powyższych hodowców można nabyć po cenie wymienionej w certyfikatach (do 6 koron wyższej od taryfy maksymalnej) za pośrednictwem Filii Wojennego Zakładu obrotu zbożem w Krakowie i odnośnego powiatowego komisyonera zbożowego.

Lwów, dnia 4 września 1916 r. 2574

Komisya dla oceny zbóż do siewu przy c. k. Galicyjskiem Towarzystwie Gospodarskiem.

MEBLE STYLOWE

zakopiańskie, rzeźbione kasetki, noże i inne drobiazgi, wyroby koszykarskie w ogromnym wyborze i t. d. nadeszły już z Nałęczowa w Królestwie Polskiem na

STAŁĄ WYSTAWĘ

WYROBÓW PRZEMYSŁU KRAJOWEGO

Ligi pomocy przemysłowej 2482 1 — 4

w Krakowie, Straszewskiego l. 28.

Wystawa otwarta codziennie od 9 — 1 i 3 — 7 w niedzielę od 11 — 1 popołudniu. Wstęp na Wystawę wolny.

Zakład pogrzebowy „CONCORDIA"

Jedyny w Krakowie, który posiada własny wyrób trumien i podejmuje się przewozu zwłok ze wszystkich krajów Europy

Jana Wolnego

Plac Szczepański l. 2, (dom własny). Tel. 331.

Każdą ilość 2610

Dzików, rydzy marynowanych

lub kiszonych i grzybów suszonych zakupi

A. HAWEŁKA W KRAKOWIE.

Zupełnie wolny od wojska Absolwent Akademii Handlowej

z dwuletnią praktyką biurową, roczną rolniczą

poszukuje odpowiedniej posady

w Krakowie lub na prowincyi. — Zgłoszenia pod »Zdolny« w Administracyi Głosu Narodu. 2532

Dyrekcya Składnicy i Sklepu Kółka Rolnicz. w Mszanie Dolnej zawiadamia, że ma do objęcia posady

Kierownika sklepu

1—3 2511

Warunki zależne od umowy. Zgłoszenia pisemne ze świadectwami do 15 września b. r.; posada wolna od 1 października 1916.

Prawdziwie artystyczne i sumiennie wykończone fotografie można dostać tylko w zakładzie fotograficznym pod firmą

GEORGE

Kraków, Karmelicka 10.

Przy zakładzie osobny dział dla portretów tak kredkowych, tuszowych jak i kolorowych oraz reprodukcyj z każdej fotografii. 2522 1—8

AGRONOM

rodowity Poznańczyk, lat 38, rzymsko-katolickiego wyznania, żonaty, wolny od wojskowości z wyższą szkołą rolniczą zagraniczną poszukuje posady jako rządca. Zgłoszenia przyjmuje Paszkiewicz, Nowy Sącz, ul. Nawojowska l. 1230. 1—6 2503

ZIEMNIAKI

siano i drzewo opałowe w każdej ilości zakupi Chrześcijańska Spółka Handlowa w Krakowie, ul. Jagiellońska 9. Oferty loco stacya kolejowa.

Herkules Kola PASTYLKI odżywiające

w Agencyi handlowej Kraków Podzamcze 20 u Reim i Ski, Hanak i Ska i t. d. 1—6 2559

OBIADY

po 1·20 k z-ch dań po cenach przystępnych wydaje w domu i na miasto »Kuchnia domowa« ul. Sławkowska l. 14. I p. 2516

Rutynowana **NAUCZYCIELKA MUZYKI udziela lekcyi.**

Także zajęła by się umieszczenie 2 lub 3 uczennic szkół średnich i wydziałowych. — Adres: Batorego 6, piętro II. drzwi na prawo. 1-6 2558

MIESZKANIE umeblowane

pięć do sześciu pokoi, przedpokój, elektryczn. (ewent. kuchnia, pralnia, łazienka) do wynajęcia Wolska L. 15. od 3-ciej do 4-tej. 2556

SŁUŻĄCY poszukuje miejsca

w sklepie, przy gospodarstwie lub do pomocy ogrodnikowi. Łaskawe zgłoszenia Wicenty Marzec, Klasztor SS. Urszulanek Kraków ul. Starowiślna Nr. 9.

KUCHNIA

Związku urzędników wydaje smaczne i tanie obiady w domu i na miasto zarówno dla członków, jak i osób niezależących do Związku po 1 K 30 hal. Szewska 21, I p.

Obiady

prywatne i pokoje. Ul. Karmelicka l. 46, II piętro na prawo.

Nowo wybudowany

GROBOWIEC

blizko wejścia cmentarza jest do sprzedania. Bliższej wiadomości udzieli Cukiernia J. Siermontowskiego, Kraków, ul. Bracka. 1—3 2578

KOCE

do wycierania podłóg sztuka od Kor. 1

poleca

Zajączek Lankosz Kraków, Rynek A-B l. 46 Lwów, ul. Rutowskiego l. 3. 2451

Lekcye angielskiego

najnowszą metodą i konwersacyę **Miss May Horańczyk** ul. Szczepańska 11, I. p. 1—4 2577

Poszukuję

karbowego

starszego znającego się na uprawie roli i hodowli. Zgłosić się poste restante Łapanów. 2543

Kupię krótki FORTEPIAN

Zgłoszenia pod: Fortepian przyjmuje Administracya. 2576

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński — Drukarnia „Głosu Narodu w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, 7. września.

Urzędownie ogłaszają 7. września 1916:

Wschodni teren.

Front rumuński: Pod Olah Toplicza cofnięto nasze wojska na wzgórza na zachód od tej miejscowości, aby uniknąć grożącego im oskrzydlenia. Zresztą przy niezmienionem położeniu nie było szczególnych zdarzeń.

Front Arcyksięcia Karola: Kilkakrotne bardzo zacięte ataki, które nieprzyjaciel skierował przeciw naszemu frontowi karpackiemu, zostały odparte po części po zaciętych walkach zblizka, po części zaś przez kontratak. Nieprzyjaciel poniósł przytem wielkie straty. Na południowy zachód od Fudul Moldovi doprowadził własny atak do zdobycia nieprzyjacielskiego punktu oparcia w blokhauzie; 88 niezranionych jeńców wpadło w nasze ręce.

Między Złotą Lipą a Dniestrem w związku z opisanymi wczoraj walkami zajęliśmy przygotowane stanowisko.

Na wschód i południowy wschód od Brzeżan nieprzyjacielskie ataki nie doprowadziły do żadnych sukcesów.

Front ks. bawarskiego: U armii generała pułkownika Boehm Ermollego odparto ogniem odosobnione próby ataku nieprzyjacielskiego. Na reszcie frontu mierny obustronny ogień działowy.

Włoski teren.

W okolicy Gorycyi nasza artylerya ostrzeliwała przejścia przez Soczę, podczas gdy nieprzyjaciel trzymał pod ogniem nasze pozycye pod Lokvic i kilka miejscowości w dolinie Wipawy.

Na froncie Sugana odparto łatwo włoskie oddziały wywiadowcze, które posunęły się ku Civaron pod silną ochroną działową.

Południowo-wschodni teren.

Położenie niezmienione.

Zast. szefa sztabu jeneralnego v. Hoefer m. p. p.

Na froncie wschodnim.

P. E. Lennhof donosi za pozwoleniem kwatery prasowej pod datą 6 bm.:

Walki z Rumunami w Siedmiogrodzie nie przybrały dotąd większych rozmiarów; trwają tylko potyczki obustronnych przednich wojsk.

Na froncie karpackim powtórzyły się wielkie rosyjskie ataki w obszarze C z a r n e g o C z e r e m o s z u na południe od B y s t r z y c y. Rosyanie starali się z wielkiem napięciem sił cofnąć niemiecką linię na wzgórzach, zostali jednak odrzuceni. Na zachód od wzgórza P ł o s k a odparto nieprzyjacielskie kolumny, które usiłowały posunąć się w tym lesistym terenie od Bystrzycy ku wązkiej przełęczy P a n t y r s k i e j, na południe od R a f a j ł o w e j.

Na północ od Dniestru ponowili Rosyanie ataki masowe. Natarcie skierowane było na teren na wschód od H a l i c z a. Stanowiska nasze znajdowały się pod gwałtownym ogniem i były celem licznych ataków. Gdy przed kilku dniami koło H o r o ż a n k i nastąpiło cofnięcie się, przesunięto część linii wczoraj, wobec przewagi na niektórych punktach nieco na zachód. Rosyjskie silne ataki na południowe skrzydło armii Böhm-Ermollego, na północ od Z b o r o w a, rozbiły się znowu.

Bitwa koło Świniuchów wymagała po stronie rosyjskiej nadzwyczajnych ofiar. Siły użyte do szturmu szły miejscami w 10 rzędach. Tylko w niewielu odcinkach dotarły one poza przeszkody. Usiłowania ich jednak były daremne. Bardzo ciężkie straty przeciwnika były koło W o j n i n a, na północ od Ś w i n i u c h ó w, gdzie naliczono 7 tysięcy poległych.

Węgierscy ochotnicy.

Budapeszt. (T. pryw.) Według doniesień pism, bardzo wielu obywateli węgierskich zgłasza się do wojska, by walczyć przeciw Rumunii. Ministeryum honwedów wydało wobec tego rozporządzenie, że ochotnicy ci, pomimo uznania za niezdolnych i przekroczenia wieku wojskowego mogą zgłosić się do szeregów bez przekładania dokumentów. Roczniki 1899 i 1900 muszą mieć pisemne pozwolenie rodziców z wyjątkiem obywateli Siedmiogrodzkich. Dla tych wystarczy nawet ustne zezwolenie rodziców.

Ochotników wcieli się do pułków walczących na froncie rumuńskim.

Neutralność Holandyi i Szwajcaryi.

Berlin. (B. Kor.) Poseł holenderski i szwajcarski z polecenia swych rządów ponownie potwierdzili w Berlinie oświadczenie z a c h o w a n i a ś c i s ł e j n e u t r a l n o ś c i w o b e c w o j u j ą c y c h. Według doniesienia z Madrytu, r z ą d h i s z p a ń s k i o g ł o s i ł t r o n o w i e ż oświadczenie swej n e u t r a l n o ś c i.

Rozstrzygnięcie — na przyszłą wiosnę!

Berno szwajc. (T. pryw.) Pisma londyńskie otrzymują telegram o rozmowie, jaką miał r o s y j s k i m i n i s t e r w o j n y p. S z u w a j e w, z przedstawicielami prasy zagranicznej.

Minister omawiał wkroczenie Rumunii. Podnosił, że udział armii rumuńskiej, doskonale uzbrojonej i liczebnie silnej, będzie powitany z radością. Współdziałanie Rumunii s k r ó c i w o j n ę, lecz trzeba się i z tem liczyć, że t r z e c i a k a m p a n i a z i m o w a b ę d z i e p r z e p r o w a d z o n ą. P. Szuwajew dał do zrozumienia, że decyzya zapadnie na Bałkanie, a Rosya będzie przytem w znacznych rozmiarach współdziałała czynnie. Zaznaczył, że Rosya ma na Bałkanie do przeprowadzenia w i e l k i e p l a n y, których wykonanie będzie wymagało czasu. Ostatnie wielkie decyzye zapadną p r a w d o p o d o b n i e n a p r z y s z ł ą w i o s n ę, lecz ententa w każdym razie będzie wojnę prowadziła d o p ó t y, d o p ó k i n i e o s i ą g n i e z a k r e ś l o n y c h s o b i e c e l ó w, rozwijając wszystkie siły.

Wojna z Rumunią.

Stanowisko króla Ferdynanda.

Wiedeń. (T. pryw.) W niektórych dziennikach niemieckich pojawiały się ostatniemi czasy niejasne wiadomości o s t a n o w i s k u k r ó l a F e r d y n a n d a r u m u ń s k i e g o wobec wypowiedzenia wojny. Z doniesień tych miało wynikać, że król nie życzył sobie wojny i że wybuchnęła ona w b r e w j e g o w o l i. Obecnie półurzędowy „Fremdenblatt“ zamieszcza na pierwszej stronicy telegram z Zurychu, w którym donosi:

„Na podstawie pewnych informacyj dyplomatycznych okazuje się, że z u p e ł n i e n i e p r a w d z i w e są twierdzenia, jakoby król Ferdynand uległ niespodziewanemu naciskowi ze strony p. Bratianu i jakoby do ostatka miał zamiar dotrzymać układu, obowiązującego z mocarstwami centralnemi. Król Ferdynand był doskonale poinformowany o rokowaniach prezydenta gabinetu z czwórporozumieniem i układy te pochwalał, a nadto b r a ł w n i c h u d z i a ł.

„Zupełną fantazyą jest opis dramatycznej sceny, jaka miała odegrać się w sali bibliotecznej zamku królewskiego w Bukareszcie, że król wówczas bronił się przed żądaniami Bratianu i posła rosyjskiego Kozieł-Poklewskiego, lecz Bratianu miał zamknąć usta oświadczeniem, iż wszystko już gotowo do wypowiedzenia wojny. Żadnej sceny podobnej w Bukareszcie nie było. Wprawdzie król, równie, jak p. Bratianu, oświadczyli austro-węgierskiemu Czerninowi, jeszcze bezpośrednio przed wypowiedzeniem wojny, że Rumunia pozostanie neutralną, lecz działali z a p o r o z u m i e n i e m, tak samo jak przy poprzednich umowach z mocarstwami ententy.

Bezowocne zabiegi.

Berlin. (T. pryw.) Korespondent „Berliner Tageblatt“ dowiaduje się z Sigmaringen, że ks. Hohenzollern-Sigmaringen starał się do ostatniej chwili n a k ł o n i ć swego brata k r ó l a R u m u n i i do zachowania n e u t r a l n o ś c i. — Wszelkie dokumenty w tej sprawie zostaną wkrótce onublikowane.

Gen. Iwanow w Bukareszcie.

Haga (T. pryw.) Paryski korespondent „Berlinske Tidende“ donosi, że komendant rosyjskich wojsk w Rumunii, Iwanow przybył z pięciu rosyjskimi oficerami do Bukaresztu, witany owacyjnie przez ludność, poczem przyjęty był przez króla F e r d y n a n d a.

Pożyczka rumuńska w Londynie.

Amsterdam. (T. pryw.) Rumunia pertraktuje w Londynie w celu zaciągnięcia pożyczki wojennej w wysokości 800 milionów lei.

Odwrót Rumunów z Dobrudży.

Kolonia. (B. Kor.) „Koeln. Ztg.“ donosi z Sofii: Według urzędownie potwierdzonych wiadomości, władze rumuńskie przy opuszczaniu Nowej Dobrudży każą palić wszystkie wsi i z ludnością bułgarską obchodzą się źle. Po P a l b u n y przybyło przeszło 3000 uchodźców więśniaków. To jeszcze więcej podniesca posuwających się naprzód bułgarskich żołnierzy.

Radosławow o ofenzywie bułgarskiej.

Kolonia. (B. Kor.) Wobec korespondenta sofijskiego „Koeln. Ztg.“ oświadczył prezydent ministrów Radosławow, że szybkie skuteczne posuwanie się Bułgarów naprzód w D o b r u d ż y wykazuje, jak Bułgarya silną jest wojskowo. Duch w wojsku panuje znakomity. Obecnie wybiła godzina, w której Bułgaryi zapłaci Rumunii wszystkie rachunki. Czterodniowe zwłóczenie rządu z wypowiedzeniem Rumunii wojny było konieczne ze względu na potrzebne strategiczne zarządzenia, jakie w tym czasie można było zręcznie ukryć wobec Rumunii i jej sprzymierzeńców. Prezydent ministrów wskazał z zaufaniem na sytuacyę, jaka się w międzyczasie wytworzyła przez opróżnienie przeważnej części Nowej Dobrudży.

W kwestyi greckiej oświadczył on, że dotychczasowe przyjazne stosunki b ę d ą u t r z y m y w a n e. Należy spokojnie wyczekiwać, czy i kiedy Grecya wystąpi. W każdym razie obecnie nie należy się obawiać żadnego zakłócenia.

Prezydent ministrów uważa obecny okres wojny z a o s t a t n i, który ojczyźnie przyniesie rozstrzygające zwycięstwo.

Bitwa nad Sommą.

Berlin. (T. pryw.) Do „Voss. Ztg.“ telegrafują z Genewy, że według tamtejszych dzienników bitwa obecna nad Sommą jest n a j w i ę k s z ą, j a k ą s t o c z o n o w d z i s i e j s z e j w o j n i e. Atak francuski został podjęty przez kierownictwo armii z a d o k ł a d n e m p o r o z u m i e n i e m z e w s z y s t k i e m i s z t a b a m i e n t e n t e' y. Do ataku idą niebywałe masy wojsk, między innemi najlepsze bataliony strzelców alpejskich, oraz pułki, rekrutowane z o b s z a r ó w n a d S o m m ą, zajętych przez wojska niemieckie.

Berlin. (T. pryw.) Z Rotterdamu otrzymuje „Lokal-Anzeiger“ treść depesz, jakie korespondent „Timesa“ nadsyła z głównej angielskiej kwatery prasowej. Jest to resume walk poniedziałkowych na lewem skrzydle armii angielskiej.

Australczycy stali koło Mauquet, gdzie walka była najzaciętszą. Z folwarku tego pozostały tylko kupy gruzów i pnie drzew, ściętych granatami. Niemcy otoczyli folwark rowami i głębokiemi zakrywkami, tak, że powstała istna forteca. Australczycy zaatakowali w poniedziałek zrana przed świtem. Przed atakiem wszczął się ogień huraganowy artyleryi. W parę minut po zaczęciu ataku, niemiecka artylerya rozpoczęła ogień zaporowy na front angielski i na rowy rezerw. Mimo to żołnierze nasi poszli naprzód. Nieprzyjaciel poumieszczał karabiny maszynowe w rodzaju małych jaskiń; wszystkie rowy i zakątki folwarku były silnie obsadzone. Australczycy trzymali się znakomicie.

Równocześnie zaczęły się ataki na południową część doliny Ancre. Szło o to, aby odwrócić uwagę od ataku na Mouquet. Pozycye niemieckie nad Ancre należą do najsilniejszych na całym froncie zachodnim. Mieszczą na stokach koło Thiep i koło Beaumont Hamel. Była to pozycya w p r o s t o l b r z y m i a, umocniona wszelkimi możliwymi sposobami. Wojska nasze przełamały ją na lewem skrzydle frontu, w północnej części doliny. Wojska nasze na prawem skrzydle zostały zatrzymane na bardzo silnych pozycyach na południu doliny. Nasze skrzydło lewe, widząc że prawe niema zakrycia cofnęło się znów w rowy, poprzednio zdobyte. Straty były stosunkowo małe.

Doniesienie Joffre'a.

Wiedeń. (B. Kor.) **Z kwatery prasowej donoszą komunikat francuski z dnia 5 bm. godz. 11 w nocy: Na froncie Sommy poczyniliśmy pomimo złej pogody, dalsze postępy i osiągnęliśmy naszą linię w okolicy na wschód od L e F o r e s t po szeregu świetnych walk, w jakich wojska nasze wykazały żelazną nieustępliwość. Zajęliśmy zachodni kraniec lasku A n d e r l u, wzięliśmy szturmem fermę Hopital i lasek Rainette, zdobywając** nadto część lasku Marrieres i zajęliśmy zewnętrzną część grzbietu górskiego, przerzynającego drogę z B o u c h a v e s n e s do C l e r y. Uzyskaliśmy połączenie między naszemi stanowiskami leżącemi po obu brzegach rzeki przyczem zajęliśmy wieś O m m i e c o u r t.

Zdobyty w walkach od 3. bm. na południe od Sommy materyał wojenny wynosi dotychczas: 32 działa w tem 24 ciężkich, 2 miotacze bomb, 2 mniejsze armaty znaczną ilość granatów (15 cm. kalibr.) jeden balon na uwięzi, wiele karabinów maszynowych. W ciągu ostatniego dnia wzięliśmy jeńców.

Nieprzyjaciel podejmował bardzo gwałtowne kontrataki przy użyciu znacznych sił, w kilkunastu punktach głównie na południowy zachód od B a r l e u x i na południowy wschód od B e l l o y. Pomimo wielkich wysiłków nieprzyjaciela utrzymaliśmy nasze stanowiska, zadając mu znaczne straty. Między V e r m a n d o v i l l e r s a C h i l l y zmniejszyliśmy liczbę punktów przednich zajętych dotychczas przez Niemców. Na wschód od S o y e c o u r t wzięliśmy w ataku linie niemiecką na północno-zachodnim i południowym skraju parku w D e n i e c o u r t.

Ogólna liczba jeńców wziętych od wczoraj na południe od S o m m y wynosi — 4.047 w tem 57 oficerów, w południowym odcinku wpadło w nasze ręce cztery ciężkie działa i około 100 karabinów maszynowych. Na całym zaś froncie S o m m y wzięliśmy od 3 bm. 6.650 jeńców, 36 dział w tem 28 grubszego kalibru.

Komunikat angielski.

Wiedeń. (B. Kor.) Z kwatery prasowej donoszą: Komunikat angielski z dnia 5 bm.: W ciągu nocy posunęliśmy nasze zdobycze terenowe koło G u i l l e m o n t. Pomimo oporu nieprzyjaciela posunęliśmy dalej naszą stanowiska o 1500 jardów na wschód od Guillemont i wtargnęliśmy do lasu Leuze.

Dalej na południe cały obszar urządzeń obronnych nieprzyjaciela na froncie 1000 jardów pod Falsemont wpadł w nasze ręce. Ogólna liczba wziętych przez nas jeńców od 3 bm. wynosi 1000. Walki koło G i u c h y trwają dalej. Od niedzieli do dzisiaj wzięliśmy drugie stanowiska nieprzyjaciela na froncie fermy M o u q u e t aż do linii francuskiej.

K o m u n i k a t w i e c z o r n y. Doszliśmy do dalszych urządzeń w lasku L e u z e. Pomimo straszliwego ognia bateryi nieprzyjacielskich wojska nasze posuwają się stale naprzód między F a l s e m o n t a L e u z e.

Płonący Zeppelin.

Berlin. (T. pryw.) „Telegraf Union“ podaje sprawozdanie biura Reutera o ostatnim ataku Zeppelinów na Londyn: Na zawsze w pamięci pozostanie wspomnienie tego, co przeżyli mieszkańcy Londynu w nocy napadu Zeppelina, choć trwał on tylko dwadzieścia minut. W chwili zbliżania się napastnika oświetlały niebo skłon reflektory, następnie dał się słyszeć w dali łoskot podobny hukowi piorunu, a tuż za tym odgłosem, odrzuty reflektory szybującego w powietrzu Zeppelina. Tu i tam biły do niego działa, a Zeppelin szukał schronienia w chmurach.

W kilka chwil dramat dobiegł punktu kulminacyjnego. Z e p p e l i n b u c h n ą ł p ł o m i e n i e m. Cały Londyn oblała jaskrawa łuna, jakby przy zachodzie słońca. Przez chwilę można było widzieć dokładnie, wieże, kominy i druty telegraficzne. Wkrótce potem nastała znowu ciemność. Podczas jazdy, ścigały Zeppelina aparaty lotnicze, których kontury widać było w świetle reflektorów.

Naoczny świadek, który z blizkości widział upadek okrętu powietrznego pisze, że wśród strasznego huku spadł na ziemię przednią komorą. Ulatujący gaz ogarnęły płomienie, a bezpośrednio potem powłokę balonu. Pożar trwał około półtorej godziny, twarzyszyły mu ustawiczne eksplozye karabinów maszynowych; otaczający zalewali wodą szczątki zniszczonego balonu. W niedzielę zwiedziły tysiączne tłumy miejsce upadku.

Pogrzeb załogi Zeppelina.

Londyn. (B. Kor.) Biuro Reutera donosi: Zwłoki oficerów i załogi niemieckiego okrętu powietrznego, zestrzelonego dn. 3 bm. pochowano z honorami wojskowymi. W pogrzebie uczestniczył wielki tłum ludzi, w milczeniu, z odsłoniętemi głowami. Trumna komendanta miała napis: Nieznany niemiecki oficer, który jako dowódca okrętu powietrznego Zeppelina, śmierć znalazł.

Z Grecyi.

Wezwanie do opuszczenia Grecyi.

Genewa. (T. pryw.) Według doniesień dzienników paryskich z Aten otrzymali p o d d a n i p a ń s t w c e n t r a l n y c h w e z w a n i e do opuszczenia G r e c y i w c i ą g u 24 g o d z i n. Nie tyczy się to zastępców dyplomatycznych tych państw.

Grecya a Włochy.

Kopenhaga. (T. pryw.) „Russkoje Wiedomosti“ donosi z Saloník: Sytuacyę w Grecyi można porównać do krateru, którego wybuch jest spodziewanym. W Atenach zaszły wypadki, które częściowo skierowane były przeciw ententcie, a pozostawały w ścisłym związku z wtargnięciem Włoch do C h i m a r y. Przyszło nawet do krwawych starć, pomiędzy ludnością epirską a wojskami włoskiemi. Położenie utrudnia jeszcze wskutek przyłączenia się do oporu wojsk greckich. Rząd wzmocnił wojska przez dodanie im 16 dywizyi, przez co chce dać do zrozumienia, że wobec wtargnięcia wojsk włoch do E p i r u nie ograniczy się do roli biernego obserwatora.

Wzmocnienie floty w Pireusie.

Lugano. (T. pryw.) „Secolo“ donosi z Aten: Flota państw związkowych w porcie Pireus została wzmocniona przez 2 pancerniki i 18 krążowników.

Król Konstanty i Venizelos.

Zurych. (T. pryw.) „Daily Mail“ donosi z Aten, że nastąpiło dawno oczekiwane porozumienie pomiędzy królem a V e n i z e l o s e m. Ponieważ wszystkie partye obiecały poparcie gabinetowi Zaimisa, zdaje się, że opozycya została zmuszona do milczenia. Według doniesienia „Timesa“ z Aten agenci policyjni angielscy zaaresztowali wiele osób, pomiędzy niemi kilku greckich dzienikarzy, wówczas, kiedy wszystkie żądania czwórporozumienia były przyjęte.

„Koncert Europejski“.

Rotterdam. (T. pryw.) „Nation“ podaje myśl przywrócenia po wojnie „koncertu europejskiego“, w którym wzięliby udział także Niemcy. Koncert ma na celu stworzenie z w i ą z k u p o k o j o w e g o. Pismo sprzeciwia się zarówno myśli o zniszczeniu państw centralnych, jak również zajmuje stanowisko nieprzychylne wobec planowego bojkotowania państw centralnych na polu gospodarczem. — W a y f a r e r — polityczny współpracownik, ostrzega Anglików przed optymizmem, że Niemcy mogliby uledz z u p e ł n e m u p o b i c i u. Inne myśli o tem żywi armia, żołnierze w polu pod tym względem są więcej umiarkowani w sądach, aniżeli ogół.

bywatelstwo i prasa. Znachodzą się w państwach ententy, na stanowiskach kierujących, mężowie, ktorzy mając zrozumienie dla ogólnego położenia Europy przewidują zgubę tak dla zwycięzców jakoteż dla zwyciężonych, gdyby obecna walka miała trwać bez końca. Obecna pora nie jest odpowiednia dla celów polityki lekkomyślnej. Wayfarer idzie w swych przypuszczeniach dalej i oświadcza, że przygotowania pokojowe weszły już w stadyum początkowe. W istocie, przygotowania te mają raczej charakter propagandy idei cywilizacyi, aniżeli układania warunków pokojowych.

Wiadomości telegraficzne.

(Telegramy »Głosu Narodu« z dnia 7 września).

Nacisk na Danię.

Genewa. (Tel. pryw.) „Paris Midi“ donosi, iż w najbliższych tygodniach może jeszcze jedno neutralne państwo wstąpi jako sprzymierzeniec w szeregi ententy. W każdym razie nie jest nim Grecya. Odnosić się to może do Danii, na którą zamierza koalicya wywrzeć nacisk, celem uzyskania dla swej floty wolnego przejazdu na Bałtyk.

Zmiana frontu wobec Szwecyi.

Kopenhaga. (B. kor.) „National Tidende“ donosi z Malmoe: Zdaje się, jakoby Anglia nagle zajmowała o wiele przyjaźniejsze stanowisko wobec Szwecyi. Konfiskaty parowców ustały, a nadto szereg okrętów zwrocono.

Posiedzenie Komisyi politycznej Koła polskiego.

Wiedeń. (B. kor.) Z sekretaryatu Koła polskiego donoszą, że prezes Dr Biliński zaprosił członków komisyi politycznej na posiedzenie, które odbędzie się w Wiedniu we wtorek d. 19 września o g. 5 popołudniu. Posiedzenie prezydyum Koła odbędzie się tego samego dnia o g. 11.30 przedpołudniem. Termin zwołania posiedzenia Koła polskiego ustalony zostanie po odbyciu powyższych zebrań.

Z Warszawy.

W „Kur. warsz.“ czytamy: W niedzielę o godz. 10 rano odbyła się pierwsza msza unicka w kaplicy oddziału straży ogniowej w ratuszu. Mszę św. odprawił X. Furman; dyakonem był inicyator nabożeństwa p. Rudiuk, który ukończył seminaryum w Chełmie i był dyrektorem chóru u OO. Bazylianów. Na nabożeństwie było wielu unitów, w tej liczbie znaczny zastęp strażaków, pomiędzy którymi, jak się okazało, są liczni wyznawcy Unii.

Władze niemieckie zatwierdziły w tych dniach ustawę Związku weteranów z r. 1863. Każdy, kto pretenduje do zapisania się na członka zrzeszenia weteranów 1863 r., obowiązany jest wypełnić odpowiedni blankiet drukowany, który jest niejako legitymacyą kandydata. Kandydaci wątpliwi będą poddani ścisłemu sprawdzeniu, o ile to będzie możebne. Po zapisaniu się odpowiedniej liczby kandydatów i sprawdzeniu, zwołane będzie ogólne zebranie, na którem rozdane będą egzemplarze drukowane ustawy i wybrany będzie zarząd, oraz komisya rewizyjna.

Wydatki nadzwyczajne, które kasa miejska musi ponosić na prowadzenie instytucyj, związanych z wojną, wynosiły w r. b. 3,595.505 rb. Na rok bieżący wydatki te obliczono na 21.5 miliona rubli. Najpoważniejszą rubrykę wydatków, bo dochodzącą do 4 i pół miliona rb., stanowi zasiłek z kasy miejskiej na pomoc żywnościową. Sekcya tanich kuchni za obiady dla komisyi rozdawnictwa i na mleko dla dzieci pobiera z kasy miejskiej zapomogę w rozmiarach przewidzianych do końca roku na 3,639.770 rb. Prezydyum sekcyi zażądało podwyższenia tej sumy w stosunku około 100.000 rb. miesięcznie. Za straty na obiadach płatnych sekcya otrzymuje w tym samym okresie 235.000 rb. Inwestycya i remont tanich kuchni wynoszą 61.647 rb.

Na ostatniem zebraniu towarzyskiem członków Towarzystwa rozwoju przemysłu, rzemiosł i handlu p. Sylwin Strakacz wygłosił pogadankę na temat: „Samodzielność gospodarcza ziem polskich“. Prelegent wyjaśnił, że samodzielność gospodarcza danego kraju polega przedewszystkiem na możności płacenia za towary, nabywane u obcych, nie skrystalizowaną w pieniądzu pracą, lecz towarami, wytworzonymi we własnym kraju. Przytaczając szereg przykładów i argumentów, prelegent usiłował wykazać, że posiadamy wszelkie warunki, niezbędne do uzyskania całkowitej samodzielności ekonomicznej. Rosyjska polityka celna i taryfowa, oraz brak oświaty zawodowej przyczyniły się do tego, że nie zdołaliśmy dotychczas osiągnąć tej samodzielności.

Pod tytułem „Sto lat rządów rosyjskich w Polsce“ — polskie Towarzystwo krajoznawcze organizuje 10 odczytów, które wygłosi prof. Henryk Mościcki. Od upadku Rzeczypospolitej Polskiej począwszy, prelegent przejdzie kolejno do ostatniego rozbioru ziem naszych, zatrzymując się następnie dłużej nad dziejami Księstwa Warszawskiego i założeniem Królestwa Polskiego. Później idą lata wielkich porywów ducha, rok 1830 i 1863, które w nowem świetle będą słuchaczom przedstawione. Odczyty rozpoczną się d. 26 bm. w wielkiej sali Muzeum rolnictwa i przemysłu.

W sobotę wieczorem grupa osób przybyła na ulicę hr. Berga, gdzie przy pomocy drabinki usunięto z murów dwie tablice z dotychczasową nazwą ulicy „hr. Berga“ (przy Krakowskiem Przedmieściu i przy ul. Mazowieckiej). Na miejsce starych tablic przybito tablice z napisem „ulica Romualda Traugutta“. Nowe tablice mają napis wymalowany białą farbą na tle czerwonem. Nad i pod napisem wymalowano ozdoby ornamentacyjne.

Z siedmiogrodzko-rumuńskiej granicy.

(r. w.). Piękny to kraj, wybrany dla niemieckiego osiedlenia, dźwignięty gospodarczo siłami niemieckiemi, — pisze „Vorwärts“. Góry pokryte lasem, ciągną się ku południowi i wschodowi, staczają się ku granicom Rumunii. Piękny krajobraz, opisywany częstokroć, staje się terenem walk. Od górnego biegu Marosu ku górze kończą się lesiste wzgórza, a występują skaliste grzebienie gór granicznych z dawnem Księstwem Mołdawii, których najwyższe wzniesienie osiąga 2000 metrów.

Widzimy tam liczne tartaki, będące własnością żydów, którzy w dziedzinie handlu zajmują tam panujące stanowisko. Silnie występuje tam osiedlone plemię Szeklerów, zachowujące swe właściwości narodowe. Prowadzą oni gospodarstwa alpejskie, piękne drewniane domki narzucone gliną, są ich mieszkaniami; właściwą zaś ludność tubylczą tworzą Rumuni. Turysta spotyka tam liczne huty, źródła mineralne, będące w stanie eksploatacyi i wyczerpane. Głównym okręgiem osiedleńczym jest płaskowzgórze Csik z uroczemi miejscowościami, jak Csik-Szereda nad Alutą, zdobywające sięgającą daleko sławę wśród turystów.

Inny zupełnie krajobraz roztacza się na południowem pograniczu węgiersko-rumuńskiem. Transylwania, zwana przez Węgrów: Erdely, przez Rumunów: Andealu, wzgórze to gęsto zalesione, tworzą graniczny wał ochronny. U podnóża Alp transylwańskich ścielą się: Kronstadt, Fogaras, Hermannstadt, Hatszeg i Karanfedes. Turysta spotyka tam wszędzie „Saksów“, którzy jako osiedleńcy zamieszkali ten okręg, tworząc wpadającą w oko różnicę pomiędzy nimi a Rumunami. Budowle i kościoły saskich kolonistów otoczone są jak zamki silnymi murami, czyniącemi wrażenie średniowiecza. Gdy od południa zbliżamy się ku Kronstadtowi, widzimy olbrzymi blok skał podobnych do grupy ludzi, występujący na wzniesieniu 2500 metrów. Górskie rzeki i potoki wykorzystane są dla przemysłu: fabryk papieru i celulozy.

Na wschód od grzebienia Karpat ścieli się szerokie urodzajne płaskowzgórze, przecięte licznymi potokami, wysychającymi w czasie upałów, a w czasie deszczów wyglądają groźnie. Wsie tu położone składają się z ludności czysto rumuńskiej, zabudowane gęsto i w jednym typie. Przy każdym domku ogródek, stajnia i gospodarcze budynki, ciągną się wzdłuż dróg, nieuposażonych w bruki i chodniki, zatem błotnistych i niedoprzejścia w czasie słoty. Od Hermanstadtu poczynają się Sibińskie wzgórza Karpat, piękna to okolica, znana ze skorowidzów i prospektów rozsyłanych za granicę. Tworzą je lesiste miejscowości uczęszczane jako letniska, gdzie dzikie potoki szumią po skałach, czasem wśród lasów natrafia się na bagniska, a u stóp gór roztaczają się rumuńskie wsie. Taki jest krajobraz obecnego terenu wojny, pogranicza, przez które przesuwają się nieprzyjacielskie oddziały, przedzierające się przez gęste zarośla, przesmyki górskie, a ciche czarowne wzgórza trzęsą się od huku dział, rozlega się echo grzechotania karabinów maszynowych, wojna zmieniła wygląd uroczysk, przerwała panującą tam ciszę, skrwawiła ziemię i skały, a lud skazała na tułaczkę. Smutne czasy!

KRONIKA.

Z miasta.

Gminne zasiłki drożyźniane. Pod przew. prezydenta Dra Leo odbyło się wczoraj wspólne posiedzenie Sekcyi skarbowej z prawniczą, na którem uchwalono przedłożyć Radzie m. wnioski o przyznanie emerytom i emerytkom gminnym zasiłków z powodu drożyzny w wysokości wymiaru zasiłków rządowych, oraz wnioski o podwyższenie dodatku drożyźnianego dla pomocników kancelaryjnych, służby etatowej magistratu i służby prowizorycznej gminnej.

Zmiany w Radzie miejskiej. Sekcya prawnicza uchwaliła wczoraj przedstawić Radzie m. wniosek o powołanie inż. Edwarda Uderskiego do pełnienia obowiązków radzieckich aż do najbliższych wyborów, w miejsce ś. p. radcy m. Tomasza Sołtysika.

Ś. p. Jadwiga Strokowa. W dniu 6. września Wydział Stow. Nauczycielek odbył posiedzenie, poświęcone uczczeniu pamięci zmarłej ś. p. Jadwigi z Zubrzyckich Strokowej, członka Wydziału Stow. Nauczycielek i redaktorki czasopisma „Nauczycielka“. W serdecznem przemówieniu prezesowa Stow. p. J. Pogonowska podniosła nieocenione zasługi, które ś. p. Zmarła położyła na polu piśmiennictwa, przelewając w dzieła swoje ducha przepełnionego gorącą miłością Ojczyzny, ukochaniem młodzieży i ludu wiejskiego. W chwili obecnej śmierć zasłużonej obywatelki jest stratą wielką dla społeczeństwa polskiego. Wydział uczcił pamięć Zmarłej przez powstanie i uchwalił: 1. urządzić nabożeństwo w kościele akademickim św. Anny w sobotę dn. 9 b. m. o godz. 9 rano; 2. najbliższy numer „Nauczycielki“ poświęcić wyłącznie pamięci, zasługom i pracom Zmarłej; 3. utworzyć stypedyum im. Jadwigi Strokowej dla uczenicy Seminaryum nauczycielskiego w Krakowie. Członkowie Wydziału złożyli na ten cel kwotę 250 K, otwierając listę dobrowolnych składek, które wielbiciele i przyjaciele Zmarłej będą łaskawi nadsyłać do Stowarzyszenia Nauczycielek ul. Karmelicka l. 32, I p.

Odbudowa Królestwa Polskiego. Ze Stowarzyszenia Techników w Lublinie dowiadujemy się, że tamtejszy Główny Komitet Obywatelski postanowił natychmiast oddać wykonanie planu Puław i innych zniszczonych miasteczek (pla. ulic i podłoża niwelacya) oraz przyjąć od 15 b. m. na posadę kierownika biura budowlanego osobę zupełnie kompetentną w tym dziale pracy, za wynagrodzeniem miesięcznem około 750 K. a zależnem od kompetencyi kandydata. Ze względu na pośpiech, osoby zainteresowane powinny natychmiast zgłosić swe warunki, ewentualnie przez Stow. Techników w Lublinie.

Dola robotnika polskiego. Z Wiednia piszą: Władze okręgowe c. i k. okupacyi w Królestwie na podstawie wskazówek otrzymanych, wezwały tamtejszych robotników kwalifikowanych: szewcy, murarze, kamieniarze, krawcy, ślusarze, stolarze itd. do szukania pracy w fabrykach monarchii. Robotnikom, którzy się na wezwanie zgłosili, zapewniono podróż bezpłatną, pomieszczenie i utrzymanie aż do chwili przyjęcia pracy. W ten sposób znalazło się w Wiedniu około 500 robotników z Lublina, Kielc, Radomia, Ostrowca i Końskiego; zamiast wszakże zaraz lub w kilka dni po przybyciu do Wiednia znaleźć pracę w fabrykach, robotnicy ci oddani do baraków w XX dzielnicy przebywają tu bezczynnie już od wielu tygodni. Pomijając sam brak zatrudnienia, ludzie ci pomieszczeni zostali w jakichś stajniach barakowych, pełnych niechlujstwa i poddani surowemu nadzorowi. Na wyjście poza obręb baraków potrzebne jest osobne pozwolenie; przekroczenia karane są aresztem. Ponadto organa nadzorujące obchodzą się z robotnikami brutalnie, uważają ich widocznie za jakichś przestępców, od których mogą wymagać ślepego posłuchu. Zdarzały się wypadki, że policzkowano robotników za niezdjęcie czapki. Wikt jest naturalnie nader lichy, chociaż w tym względzie robotnicy wypowiadają się z wyrozumiałością. — Chodzi im o to tylko, aby przynajmniej nie cierpieli głodu, a na to można poradzić, zwiększając racye chleba. Ale najradykalniejszą pomocą byłoby naturalnie, wyznaczenie robotnikom miejsce na zarobkowanie. W tym przecież celu ich sprowadzono. Ponieważ intencye władz naczelnych, dbałych o utrzymanie warsztatów pracy w monarchii, są uznania godne, przeto zachodzi karygodna nieudolność organów wykonawczych, które tu na miejscu, w Wiedniu, nie umieją należycie zorganizować pośrednictwa pracy. Zamiast przygotować z góry miejsca po fabrykach i odstawiać tamże jak najrychlej robotników przybyłych, odwozi się ich do baraków i pozostawia nieodgadnionym losom zmiłowania Bożego.

Jak się dowiadujemy, wskutek skarg interesowanych zajęli się ich sprawą: Wiedeński Komitet opieki nad Królewiakami, poseł dr Zygmunt hr. Lasocki i p. Kreutzowa. Poseł hr. Lasocki po zebraniu potrzebnego materyału zwrócił się z odpowiedniem przedstawieniem do ministerstwa dla Galicyi i Centrali dla odbudowy Galicyi. Tak ministerstwo, jak i Centrala odbudowy poczyniły już stosowne kroki, aby robotników tych zatrudnić w kraju.

Wypłaty za pośredn. poczt. Kasy oszcz. „Wiener Ztg“ ogłasza rozp. ministeryalne w sprawie uskutecznienia wypłat za pośrednictwem pocztowej Kasy oszcz. na rachunek c. k. Namiestnictwa, Centrali krajowej dla gospodarczej odbudowy Galicyi.

Z działalności Komitetu Obyw. w Radomiu. W lipcu b. r. wypłacono 234 zapomogi bezzwrotne w kwocie 45 rubli i koron 2435 i zwrotnych w kwocie rb 28 i kor. 425. Sekcya Dobroczynna Chrześcijańska prowadziła rozdawnictwo w naturze oraz 4 tanie kuchnie, 3 ludowe i 1 dla inteligencyi. Kosztem rb. 5.624 47 kop. i kor. 3.326 40 h. rozdano 1463 rodzinom (4965 osobom) 15.866 funtów chleba, 103.383 obiady, w tem 19.667 obiadów dla dzieci ze szkół początkowych i ochron. Sekcya Ochron prowadziła 4 ochrony-szkoły. Dzieci podczas lipca korzystały z wakacyj, nie było więc regularnych zajęć szkolnych, jednakże w celu rozciągnięcia opieki nad dziećmi urządzono zajęcia wakacyjne, podczas których dzieci chodziły na przechadzki i zajmowano je pogadankami śpiewem, grami itp. Na utrzymanie ochron wydano rb. 888.03 i koron 50. W schronisku dla dzieci bezdomnych przebywało 25 dzieci stałych, nadto znajdowało w Schronisku opiekę i pożywienie 80 dzieci. Na utrzymanie Schroniska wydano kor. 926. Sekcya rękodzielnicza prowadziła szwalnię, pantoflarstwo, szewstwo i pralnię, dając zajęcie 67 osobom. Przychód wyniósł rb. 1805 84 kop., a mianowicie ze sprzedaży wyrobów sekcyi 782 rb 22 kop., z pralni rb. 1023 kop. 62. Sekcya sanitarna wydała na lekarstwa i pomoc lekarską dla biednej ludności 900 rb. Sekcya sklepowa prowadzi 3 sklepy detaliczne z artykułami pierwszej potrzeby.

Pomyślny rozwój szkolnictwa w Królestwie. „Gazeta Radomska“ w artykule o otwarciu roku szkolnego omawia ogromny rozwój szkolnictwa w porównaniu z rokiem poprzednim. W szkołach średnich tylko w Radomiu zapisało się 2500 uczniów i uczenic. Ogromną, dotąd bezprzykładną frekwencyę wykazują szkoły ludowe, co przypisać należy bezpłatności nauki. Wobec tego potężnego dążenia do nauki, przepełniającego szerokie warstwy ludności polskiej, naród polski może ze spokojem patrzeć w przyszłość. — Dziennik kończy uwagą: Oby wielkie zastępy dzieci przygotowywały się do przyszłej walki narodu, która to walka nie będzie już walką o wolność, lecz walką o sławę imienia narodu. „Głos Lubelski“ ogłasza również artykuł o pocieszającym wzroście szkolnictwa o także szkolictwa ludowego w gubernii chełmskiej.

Cztery dni bezmięsne w Rosyi. B. kor. donosi: „Corriere della Sera“ donosi z Petersburga: Pod kierownictwem Stuermera zostało utworzone nowe ministerstwo, które ma się zająć dostarczeniem drzewa opałowego i środków żywności dla większych miast. Staranie się o zapotrzebowanie Petersburga poruczono ks. Obolenskiemu, byłemu gubernatorowi charkowskiemu, który już wielką część drzewa drogą wodną polecił przetransportować. Drzewo to będzie po stałych cenach sprzedawane. Także cukru, mięsa, jaj, mleka i mąki ma ministerstwo dostarczać. Zarządzenie, wchodzące natychmiast w życie ustanawia cztery dnie w tygodniu bezmięsne, a to we wtorek, środę, czwartek i piątek. Niedawno odbyty jarmark w Niżnim Nowgorodzie był wskutek trudności komunikacyjnych i handlowych bardzo słaby.

Wilhelm II. przy żniwie. Do „Koeln. Volksztg“ donoszą, że tymi dniami zjawił się w pewnej wiosce na Śląsku górnym Wilhelm II. ze świtą. Na polu właśnie żęto. Cesarz zakasał rękawy i stanął do pracy wśród żniwiarzy. Tosamo uczynili oficerowie oraz kanclerz p. Bethmann-Hollweg. Wszyscy pracowali od piątej do siódmej po południu, poczem usiedli na miedzy, aby odpocząć. Cesarz zażądał dzbanka wody, który mu przyniesiono. Pracy cesarza i świty przypatrywała się ludność wioski, obstępując ściernisko. Inne pismo donosi — jak pisze „Dz. Berliński“ — że przy robocie cesarz zgubił złoty zegarek. Znalazł go jeniec, Polak, zatrudniony przy żniwie i otrzymał 20 marek nagrody. Cesarz rozpytywał go o pochodzenie i stosunki rodzinne. Jeniec prosił, aby pozwolono mu zobaczyć rodzinę i pomódz jej w pracy na roli. Cesarz dał mu trzy tygodnie urlopu. — Opowiadania te przytaczamy na odpowiedzialność źródeł.

HANS HEINZ EWERS.

Smierć Johna Hamiltona.

(Ciąg dalszy).

Po pewnym czasie rozeszła się wieść, że ktoś starał się przekupić kilku urzędników muzealnych celem dostania się do komnat podziemnych. Wieść ta doszła i do uszu dyrektora, a że on był odpowiedzialnym za skarb ten ukryty, wdrożył śledztwo w tej sprawie. Okazało się, że tym, który chciał przekupić urzędników, był nikt inny tylko nasz przyjaciel, John Hamilton. Dyrektor udał się do niego, do sali posiedzeń, gdzie zastał malarza siedzącego na nizkim stołeczku, błędnie przed siebie patrzącego. Zainterpelowany prosił dyrektora, by zechciał pokój ten opuścić, bowiem chwilowo on sam jest jego gospodarzem. Dyrektor wyszedł, wzruszając ramionami. Ale do gmachu owego kazał zrobić trzy sztuczne zamki, a klucze odeń spoczywały odtąd w jego prywatnem mieszkaniu, w kasie ogniotrwałej.

Przez trzy miesiące sprawa ucichła. Dwa razy w tygodniu dyrektor osobiście w towarzystwie dwu urzędników kontrolował maszyny w gmachu podziemnym. Hamilton codziennie przychodził do sali posiedzeń, gdzie miał malować, nic jednak nie robił. Farby wysychały na palecie, pendzle walały się nie pomyte. Czasami godzinami siedział na stołeczku bez ruchu, czasami biegał po pokoju nieustannie. Śledztwo ustaliło niemal wszystko o nim z tego okresu czasu. Tylko parę wizyt, jakie złożył znanym lichwiarzom londyńskim, są zastanawiające. Usiłował na poczet spadku, jaki w przyszłości miał otrzymać, pożyczyć 10.000 f. szt. Zdołał pożyczyć zaledwie 500 funtów u lichwiarza przy Oxfordstreet.

Pewnego razu zjawił się Hamilton po dłuższej niebytności w klubie, a jak się potem przekonałem, tego wieczora właśnie, kiedy uzyskał pożyczkę. Przywitał się ze mną szybko w sali bibliotecznej i zapytał, czy lord Illingworth jest. Wiesz przecież, że Illingworth to największy gracz w Anglii. Kiedy malarz usłyszał, że on zwykł przychodzić bardzo późno, przyjął moje zaproszenie na kolacyę. Był jednak przytem tak milczący, że to wszystkich zastanawiało. Po jedzeniu gawędziliśmy w pokojach klubowych, ale Hamilton był tak zdenerwowany, że aż jego nerwowość zaczęła się udzielać innym. Co chwila spoglądał na zegarek, kręcił się niespokojnie na krześle i pił jeden kieliszek whisky za drugim. Nareszcie koło dwunastej wszedł Illingworth a Hamilton zerwał się na jego spotkanie.

— Pan mi winien rewanż! — zawołał. — Czy zechce pan dziś grać ze mną?

— Oczywiście! roześmiał się lord. Kto gra z nami?

Jako partnerzy zgłosili się Standedton, Crawford i Bodley. Przeszliśmy do sali gry. Podczas gdy służący przygotował stolik do pokera, zapytał Illingworth:

— No, panie Hamilton, ileż pan dziś chce przegrać?

— Tysiąc funtów w gotówce i to, na ile mnie pan ceni — odparł Hamilton, wyciągając portfel.

Widocznie przyniósł z sobą wszystko, co posiadał. Bodley położył mu rękę na ramieniu. — Zwaryowałeś, chłopcze! W twojem położeniu nie gra się tak wysoko!

Llewelyn odwrócił się z niechęcią.

— Daj spokój! Wiem, czego chcę! Albo wygram dziś 10 tysięcy funtów, albo przegram, co posiadam!

Gra się rozpoczęła...

Hamilton grał jak dziecko. W trzy kwadranse przegrał wszystko do ostatniej korony. Prosił Bodleya o pożyczkę stu funtów, czego mu ten odmówić nie mógł, bo wszystko niemal on wygrał. Po kwadransie i te sto koron przegrał. Teraz ode mnie chciał pożyczyć. Nie dałem, bo byłem przekonany, że i to przegra. Prosił i błagał, byłem jednak nieugięty. Poszedł jeszcze do stolika, chwilkę się przyglądał, potem skinął dłonią i wyszedł.

Gra nie interesowała mnie więcej, przeszedłem więc do czytelni. Przejrzałem kilka gazet, poczem wstałem, by pójść do domu. Podczas gdy służący podawał mi paltot, wpadł Hamilton i zrzuciwszy okrycie i kapelusz, zapytał gwałtownie:

— Grają tam jeszcze?

Nie czekając odpowiedzi, pośpieszył do sali gry. Zdjąłem paltot i poszedłem za nim. Hamilton siedział już przy stoliku — przed nim leżało dwieście funtów. Jak się później dowiedziałem, pojechał do Royal-Yacht-klubu, gdzie na słowo pożyczył do następnego dnia pieniądze od lorda Hendersona.

Tym razem grał dość szczęśliwie, ale że grano nizko, więc po godzinie miał zaledwie tysiąc funtów. Raz po raz liczył leżące przed nim banknoty i klął cicho pod nosem.

Lord Illingwort śmiał się. Jego przysłowiowe szczęście w grze pochodzi stąd, że ma najwięcej pieniędzy; jeśli się ma 80 tysięcy funtów rocznego dochodu, nie trudno o to.

— Pan chce gwałtownie dziś się wzbogacić, panie Llewelyn! Poker za długo się ciągnie, możebyśmy zagrali bakarata?

Malarz spojrzał z taką wdzięcznością na lorda, jak gdyby ten życie mu uratował. Crawford objął bank, gra się rozpoczęła. Podniecony przez Hamiltona i lord się rozpalił, stawki stawały się coraz wyższe.

— To nie jest bardzo pięknie przeliczać wciąż swe pieniądze, — rzekł Bodley.

— Wiem, — odparł Hamilton skromnie, jak uczeń — ale dziś muszę to robić!

I znowu liczył. Przegrywał i wygrywał naprzemian. Raz miał już 8 tysięcy funtów. Inni partnerzy grali skromnie, partya miała się więc rozegrać między Hamiltonem a lordem, który tymczasem i bank objął.

Hamilton znów przeliczył pieniądze, kilka razy bowiem wygrał więcej.

— Jeszcze tylko pięćdziesiąt funtów, — szepnął.

Ale tych pięćdziesięciu funtów nie wygrał. Raz za razem przegrywał i wkrótce znalazł się bez grosza.

Grę zakończono, panowie powstali i wyszli. Tylko jeden Hamilton pozostał na miejscu ze wzrokiem utkwionym w zielony stolik i nerwowo stukał palcami w srebrną papierośnicę. Nagle do pokoju wszedł znowu lord i położywszy mu dłoń na ramieniu, zagadnął:

— Pan potrzebuje dziesięciu tysięcy funtów na jakiś cel?

(Ciąg d. nast.).